

DARIUSZ SZPOPER (Gdańsk)

## Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla Guberni Litewskich (1860–1862)

**1. Konieczność zmiany i uwarunkowania reformy.** W porozbiorowych dziejach ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego włączonych w obręb Cesarstwa Rosyjskiego, cezurą niezwykle istotną stała się data śmierci Mikołaja I – 18 lutego 1855 roku oraz objęcie tronu przez jego następcę – Aleksandra II<sup>1</sup>. To właśnie te wydarzenia zdawały się zwiastować przełom w dotychczasowych, wzajemnie antagonistycznych relacjach polsko-rosyjskich w guberniach zachodnich, gdyż cały, kończący się właśnie okres panowania, był postrzegany przez polską szlachtę prowincji litewsko-ruskich jako tryumf „despotyzmu moskiewskiego”, a imperatorska niełaska wobec Polaków, uzewnętrzniana w formie carskich ukazów, spowodowała, jak ujmował to anonimowy agent Hotelu Lambert, że *zapomnieliśmy czem jesteśmy, a załękniemi i niedołączni z panicznym strachem i służalczą gotowością wypełnialiśmy rozkazy Jego Cesarskiej Mości, jak szeroka ziemia polska – od krańca do krańca panował w niej batóg Moskiewski, a urzędnicy carscy kazali sobie płacić nie za czyny buntownicze (bo ich wcale nie było), ale za myśli tylko. Mikołaj tak nas umiał oddzielić od reszty myślącego świata, tak przetrwać potrafił wszelkie komunikacje z emigracją, a w kraju tak zręcznie pozamykał do więzień wszystkie polskie zachcenia, że materiałów do historii*

---

<sup>1</sup> W.B. Lincoln, *Mikołaj I*, Warszawa 1988, s. 377–379; N. Katcer, *Nikołaj I, 1825–1855*, [w:] *Russkije Cari, 1547–1917*, (red. H.J. Torke), Rostov na Donu – Moskwa 1997, s. 430; T. Kapustina, *Mikołaj I*, [w:] *Dynastia Romanowów*, (red. A. Iskanderow), Warszawa 1993, s. 337; P. Grebielskij, A. Mirvis, *Dom Romanowych, Biografičeskije svedenija o členach carstvovavšego doma, ich predkach i rodstviennikach*, Sankt-Peterburg 1992, s. 91–92; S.S. Tatiščev, *Impierator Aleksandr II, jevo žizn i carstvovanije*, t. I, S. Peterburg 1911, s. 126.

*polskiej tej doby, szukać trzeba nie na ziemi polskiej, ale w więzieniach moskiewskich i na tułactwie*<sup>2</sup>.

Skutkiem śmierci Mikołaja I było również to, że do annałów rosyjskich dziejów zdawał się przechodzić model monarchii rządzonej w sposób całkowicie niepodzielny i absolutny. Okres ten, pod berłem zmarłego właśnie imperatora, przyniósł Rosji liczne problemy, którym system mikołajewowski nie był w stanie zaradzić. Przestarzała i niewydolna struktura ekonomiczno-społeczna bazująca na poddaństwie chłopów i gospodarce pańszczyźnianej, nie tylko nie przyczyniała się do skutecznego zapobieżenia już bez mała permanentnemu stanowi kryzysu, ale wręcz powodowała nasilenie całej gamy nowych dylematów, wymagających rozwiązania. Były to przede wszystkim erozja prawa, katastrofalny stan finansów państwa, jak też zacofanie gospodarcze spowodowane w dużej mierze brakiem przemysłu. Na te przyczyny nakładały się dodatkowo nieudolność i wysoki stopień skorumpowania biurokracji rosyjskiej, które potęgowały i tak już skomplikowany stan rzeczy. Jednak tak Mikołaj I, jak i krąg jego najbliższych zauszników, dostrzegając tę patologię funkcjonowania państwa, usiłowali temu przeciwdziałać, dokonując doraźnych, lecz w swym wymiarze zaledwie połowicznych z punktu widzenia ogólnopaństwowego, reform. Stwierdźmy od razu na wstępie, że skodyfikowanie prawa czy też dokonywana *ad hoc* reperacja budżetu państwa, nie stanowiły *panaceum* na wszystkie kłopoty, gdyż ogół problemów pozostawał nietkniętym lub też w najlepszym wypadku podlegał zmianom li tylko powierzchownym<sup>3</sup>.

W chwili objęcia tronu Aleksander II znalazł się zatem w momencie krytycznym. Stało przed nim widmo groźby załamania się systemu państwowego stworzonego przez zmarłego ojca. Musiał więc podjąć działania ukierunkowane na usunięcie destrukcyjnych dla istnienia swej monarchii wad, wyraźnie i w sposób patologiczny zakłócających byt całego organizmu cesarstwa. Na to wszystko dodatkowo nałożyła się klęska Rosji w wojnie krymskiej, która zachwiała ugruntowanym do tej pory militarnym i politycznym statusem Imperium Rosyjskiego w Europie. Rosja w początkach panowania nowego cesarza miała możliwość wyboru wyłącznie dwóch wariantów dalszego rozwoju swoich dalszych losów: bądź dokonania modernizacji na wzór europejski, bądź poddania się ciągłemu i nieuchronnemu procesowi przesuwania jej wpływów w kierunku Azji, przy czym ta druga koncepcja na przeszerzeni 1855 i 1856 roku wydawała się znacznie bardziej realna. Dodatkowo

<sup>2</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czarotoryskich, rkps, sygn. 6762, *Rapport sur l'etat de la Podolie 1861*, brak paginacji archiwalnej, k. 5–6 (dokumentu).

<sup>3</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2000, s. 584–586; W.B. Lincoln, op. cit., s. 380–391; Z. Jundziłł, *Ustrój polityczny Imperium Rosyjskiego*, Londyn 1949, s. 22–23; L.G. Zacharowa, *Aleksandr II i polskij vopros*, [w:] Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica 55, Problemy Historii Polski i Rosji XIX i XX wieku, Łódź 1996, s. 47.

też była zbieżna z interesami wielu polityków zachodnioeuropejskich<sup>4</sup>. Aleksander II dokonał jednak znacznie trudniejszego wyboru – zdecydował się na opcję pierwszą, unowocześnienie swej domeny monarszej na drodze „odgórnego rewolucji”. Jej następstwem miało stać się pasmo wielu, dotychczas traktowanych jedynie jako prawdopodobne zmian w położeniu szlachty cesarstwa, w tym także, co oczywiste, polskiego ziemiaństwa guberni zachodnich<sup>5</sup>. Państwo Aleksandra II rozpoczęło zatem powolny proces transformacji z kraju władczeo samodzielnego w monarchię postabsolutną<sup>6</sup>.

W programie reformy zainicjowanej przez Aleksandra II poczesne miejsce zajmowała kwestia zmiany warunków bytowych chłopstwa – nadanie im wolności osobistej oraz określenie ich praw majątkowych do ziemi, co automatycznie pociągało za sobą konieczność adaptacji nowych warunków gospodarowania przez sferę ziemiańską<sup>7</sup>. Rządowe wytyczne co do mających nastąpić zmian funkcjonowania państwa zakładały również, jako postulat do stosunkowo szybkiej realizacji, konieczność utworzenia w Rosji banków ziemiańskich oraz przeprowadzenia niezbędnych innowacji w strukturze banku handlowego, jak też w podejmowanych przez jego agendy działaniach<sup>8</sup>. Do tej bowiem chwili udzielaniem długoterminowych pożyczek na terenach Imperium Rosyjskiego zajmowały się: 1) banki cesarstwa; 2) kasy oszczędnościowe oraz: 3) Izby Powszechnej Opieki (*Priказы obščestwennowo prizrenija*). Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX stulecia wysokość lokat osób fizycznych zdeponowanych w bankach cesarskich wynosiła około 900 milionów rubli; stały się też one głównym źródłem długoterminowego kredytu dla właścicieli ziemskich. Jednak brak funkcjonowania w Rosji regulacji hipotecznej i systemu ksiąg wieczystych powodował, iż jedynym realnym sposobem oszacowania wartości dóbr ziemskich była ich wycena według „liczby dusz”, których właścicielem był posiadacz majątku. Powodowało to różnego rodzaju nadużycia, chociażby takie jakie opisywał Mikołaj Gogol w swej komedii *Martwe dusze*. Oprócz kas oszczędnościowych, również Izby Powszechnej Opieki udzielały kredytów, najczęściej nisko oprocentowanych, przeznaczonych na potrzeby włościan i przemysłowców. Ich zabezpieczeniem było na ogół poręczenie majątkowe dwóch osób. Rozwój systemu kredytowego w Rosji wstrzymywany był jednak nieistnieniem ksiąg hipotecznych oraz ograniczonym zasięgiem podmiotowym unormowań wekslowych, gdyż wystawcami tych skryptów dłużnych mogli być wyłącz-

<sup>4</sup> W.B. Lincoln, op. cit., s. 382.

<sup>5</sup> M. Heller, op. cit., s. 587; W.B. Lincoln, op. cit., s. 382–384; V.A. Fedorov, *Istoria Rossiji 1861–1917*, Moskwa 1998, s. 14.

<sup>6</sup> J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999, s. 114.

<sup>7</sup> I.A. Khristoforov, *»Aristokratičeskaja« opozicia wielikim reformam koniec 1850 – sieriedina 1870–ch gg.*, Moskwa 2002, s. 35.

<sup>8</sup> *Korespondencja Czasu, Rosya*, „Czas”, Kraków, 22 III 1860, nr 68, s. 3.

nie kupcy giełdowi. Stąd też prawie równoległe z działaniami dotyczącymi reformy chłopskiej podjęto w Imperium Rosyjskim prace nad stworzeniem prawa o hipotekach ziemskich, nowych unormowań wekslowych i upadłościowych<sup>9</sup>.

Jednocześnie – także pod koniec dekady – bankom państwowym działającym na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego zakazano udzielania pożyczek pieniężnych zabezpieczonych na nieruchomościach ziemskich wraz z zamieszkującymi je chłopami. Pojawiła się zatem potrzeba powołania do życia nowych instytucji, przeznaczonych *stricte* do udzielania kredytów dla właścicieli dóbr obywatelskich. Stąd też w raporcie ministra skarbu z dnia 12 września 1859 r. znalazła się zapowiedź całkowitego wycofania się władz państwowych z operacji kredytowych podejmowanych w celu dofinansowania przedsięwzięć rolniczych i zezwolenia na zajmowanie się tego typu czynnościami przez instytucje prywatne. Jednocześnie w treści dokumentu oznajmiano, iż utworzono specjalną komisję, powołaną do wypracowania projektu aktu normatywnego regulującego status prawny nowo tworzonych zakładów kredytowych i banków ziemskich. W składzie tego funkcjonującego od dnia 16 kwietnia 1859 r. *gremium* znalazły się osoby reprezentujące środowiska naukowe ze szczególnym uwzględnieniem przedstawicieli dyscyplin ekonomicznych oraz właściciele dóbr ziemskich. Organowi temu udało się stworzyć *Projekt do prawa o ziemskich kredytowych towarzystwach i ziemskich bankach*, który przed ostatecznym usankcjonowaniem został poddany pod osąd opinii publicznej i był drukowany na łamach licznych periodyków ukazujących się w Cesarstwie Rosyjskim, a także w „Kurierze Wileńskim”, Adama Honorego Kirkora<sup>10</sup>.

W głównych swych zarysach propozycje sformułowane w ramach prac komisji stanowiły, iż: 1) ziemiaństwo każdej z części cesarstwa, a także właściciele murowanych domów i budowli fabrycznych położonych w większych miastach mogą zakładać towarzystwa kredytowe ziemskie; wniosek w tej sprawie musiał jednak złożyć co najmniej pięćdziesięciu uprawnionych, a wartość łączna ich majątku nie mogła być mniejsza aniżeli dwa miliony rubli;

<sup>9</sup> *Korespondencja Czasu, Rosya*, „Czas”, Kraków, 10 XI 1859, nr 258, s. 3; L.E. Šepieliov, *Činovnyj mir Rossji, XVIII – načalo XX v.*, Sankt-Peterburg 1999, s. 85–86.

<sup>10</sup> Zapewne z uwagi na konieczność jego przetłumaczenia na język polski redakcja „Kuriera Wileńskiego” rozpoczęła druk propozycji tego aktu normatywnego dopiero w 1861 roku, w numerze 18. z dnia 3 marca 1861 roku, s. 163 i kontynuowała w następnych edycjach pisma; jednocześnie w tym samym czasie tekst ten został wydany nakładem i drukiem Adama Honorego Kirkora w formie osobnej broszury zatytułowanej *Projekt do prawa o ziemskich kredytowych towarzystwach i ziemskich bankach*, Wilno 1861; por. też: L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977, s. 288; także A. Muchliński, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Petersburg, d. 28 października 1860 r.*, „Kurier Wileński”, Wilno, 22 XI 1860, nr 92, s. 947–948.

2) do ukonstytuowania się takiego towarzystwa kredytowego konieczne stać się miało uzyskanie jego zatwierdzenia przez ministra finansów, po tym jednak działalność takich instytucji byłaby zupełnie niezależną od władz administracyjnych, poza ogólną kontrolą sprawowaną przez gubernatorów cywilnych; we własnym zakresie członkowie dokonywaliby wyboru swoich władz, które zatrudniałyby odpowiednich urzędników – przez nich też miano komunikować się z właścicielami zastawionych dóbr; 3) gubernatorowi cywilnemu przysługiwać miało uprawnienie do rewizji rachunków i ksiąg towarzystwa – zakładano, iż stanie się to jego prerogatywą osobistą; w przypadku wykrycia nieprawidłowości nie mógł on jednak stosować środków administracyjnych, lecz zobowiązany był skierować sprawę na drogę sądową; 4) funkcje kontrolne przysługiwać miały także posiadaczom listów zastawnych towarzystw kredytowych – w tym celu musieliby powołać specjalną komisję lub też na stałe delegować do władz tych organizacji swojego przedstawiciela; 5) towarzystwa będą działać w sposób całkowicie jawny, publikując na łamach prasy informacje o swoich pracach; 6) towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przysługiwać miała możliwość wyboru formy swoich operacji finansowych: mogły zatem po dokonaniu oszacowania majątków ziemskich będących własnością ich członków – potencjalnych kredytobiorców, stosownie do ustalonej wartości, emitować listy zastawne i przekazywać je właścicielom zastawionych dóbr celem zbycia ich osobom zainteresowanym ulokowaniem swojego kapitału, bądź też samodzielnie prowadzić sprzedaż tych papierów wartościowych<sup>11</sup>; 7) kredyt byłby zabezpieczony nie ilością ludności poddanej zamieszkującej w obszarze majątku ziemskiego, ale wartością nieruchomości oraz poręczeniem złożonym przez ogół członków towarzystwa. Na specjalnych warunkach dopuszczano również możliwość, w oczekiwaniu na zbliżającą się reformę stosunków włościańskich, zastawienia towarzystwu tych gruntów, które miałyby być przekazane chłopom<sup>12</sup>; 8) towarzystwa kredytowe byłyby samodzielnie uprawnione do dokonywania taksacji ziemi mającej stanowić zabezpieczenie udzielanych pożyczek<sup>13</sup>. Przyjmując te propozycje legislacyjne, Komisja oparła się w dużej mierze na wzorcach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> J. Jastrzębski, *Kilka słów o kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 23 IX 1860, nr 75, s. 791.

<sup>12</sup> *Projekt do prawa o ziemskich kredytowych towarzystwach i ziemskich bankach*, Wilno 1861, s. 48, § 119 – w tym przypadku wartość ziemi uzależniona była od wartości płaconych w okresie przechodnim czynszów w pieniądzu. Świadczenia w naturze oraz pańszczyzna eliminowały możliwość zastawienia gruntu.

<sup>13</sup> J. Jastrzębski, *Kilka słów o kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 27 IX 1860, nr 76, s. 799.

<sup>14</sup> *Korespondencja Czasu, Rosja*, „Czas”, Kraków, 29 IV 1860, nr 99, s. 3.

**2. Szlacheccy publicyści wobec nowych koncepcji.** Dyskusja poświęcona na potrzeby stworzenia instytucji kredytu długoterminowego nie ominęła również polskich środowisk ziemiańskich w prowincjach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego. Zainicjował ją Jakub Gieysztor, publikując anonimowo w Poznaniu w 1859 r. broszurę *Głos szlachcica do swych współbraci o wolności i równości kmiecej*. Wśród *spectrum* wielorakich poglądów tam prezentowanych, w kwestiach kredytowych Gieysztor powoływał się na niekwestionowany autorytet hr. Tomasza Potockiego (Adama Krzyżtopora), apelując o stworzenie takiego systemu pożyczkowego, który umożliwiłby chłopom po ich usamowolnieniu wykupienie na własność ziemi uprawnej, zaś uzyskana w ten sposób godziwa cena, stworzy dla obywateli ziemskich niezbędne warunki finansowe ułatwiające wdrożenie swych dóbr ziemskich w schemat nowych procesów gospodarowania. Idąc w ślad za tokiem rozumowania Krzyżtopora, Gieysztor aprobował co do zasady jego teorię, oparcia działalności kredytowej na wartości ziemi przekazanej włościanom oraz na wymiernych efektach ich pracy na roli. Tytułem przykładu przywoływano tutaj doświadczenia krajów ościennych, gdy *przedmioty za stosunków poddaństwa i pańszczyzny żadnej nie mające wartości, po usamowolnieniu, wielkiej nabrały; jak przy uroku własności role włościańskie lepiej rodzą, staranniej są uprawiane, porządniej zabudowane; jak się przyrostek użyteczności ziemi a z nim razem jej cena, cudownie zwiększa*. Tego rodzaju zjawiska miały być dostateczną gwarancją dla udzielanych kredytów – tym bardziej iż towarzyszyły im równie cenne przesłanki subsydiarne, niezbędne przy pracy w gospodarstwach rolnych. Wskazywano w tym kontekście na świadczoną przez włościan pracę oraz na *te siły fizyczne jakie posiadają*, a które stanowią wartość samą w sobie, co przy rozsądnej ocenie i ich urealnieniu, również może sprzyjać udzielaniu kredytów. Wzmacniano tę koncepcję argumentem odwołującym się do doświadczeń plantatorów amerykańskich nabywających do pracy w swoich posiadłościach czarnych niewolników, dowodząc przy tym, iż cena wówczas płacona stanowi skapitalizowaną wartość świadczonej w przyszłości przez nich pracy. Tym bardziej zatem sytuacja ludzi wolnych wydaje się być daleko lepsza, albowiem to co czynią, posiada znacznie wyższą wartość aniżeli byłoby to w warunkach zatrudnienia przymusowego. Dodatkowo proces uwłaszczeniowy zwiąże włościan z uprawianym przez nich gruntem, co [...] *stanie się rękojmią, że praca [...] w przyszłości właśnie na uprawę tej roli coraz gorliwiej obrócona będzie*. Konkludując Jakub Gieysztor stwierdzał, iż nie powinno być najmniejszej nawet wątpliwości co do tego, że koniunkcja tych dwóch czynników: ziemi i uprawy tego arealu w przyszłości przez ludność wiejską są rzeczywistymi wyznacznikami jej wartości, która w ciągu najbliższego czasu musi sukcesywnie wzrastać. Tym samym też oba te elementy *mogą być podstawą silnego, rozsądnego kredytu, który mobilizując te wartości zamienia je na*

kapitał<sup>15</sup>. Kredyt jest zaś dla prowincji zachodnich czymś, co znakomicie ułatwi przezwyciężanie wszelkich ewentualnych przeszkód, które w obecnej dobie mogą stanowić realne zagrożenie ekonomicznych podstaw bytu. Jakub Gieysztor nie zawahał się nawet użyć na jego określenie miana czarnoksiężnika czyniącego cuda, którego działalność ma moc wytamowania wszelkich gwałtów i krzywd wyrządzanych tak wobec dworu, jak i wsi w warunkach nadchodzącej reformy chłopskiej, a jednocześnie przy poszanowaniu *zasad prawości, dobrej wiary i rozsądku, może być potężnym sprzymierzeńcem i przyść nam w pomoc w ogromną siłą dotychczas drzemiąca, dotychczas nieużyta*<sup>16</sup>. Autor tych słów był przekonany, iż kredyt sam w sobie nie tworzy kapitału w tych miejscach, gdzie nie występuje. Jego niekwestionowany walor polega jednak na tym, iż stanowi siłę sprawczą procesu mobilizacji owych wartości, które dotychczas pozostawały w stanie stagnacji i pewnego marazmu. Ponadto *ocenia i pozwala spieniężać nie tylko obecną, ale i przyszłą wartość przedmiotów*<sup>17</sup>.

Kontynuując dalej swe rozważania, Gieysztor postulował konieczność powołania w guberniach zabranych Towarzystwa Kredytowego, którego działalność przyczyniłaby się do złagodzenia negatywnych dla obu stron skutków reformy emancypacyjnej. Celem warunkującym jego istnienie byłoby umożliwienie przeniesienia na włościan prawa własności ziemi będącej w ich dotychczasowym posiadaniu i jednocześnie przez nich użytkowanej. W jego koncepcji podstawą kredytu byłyby zatem wszystkie bez mała grunty chłopskie. Jednakże w opinii Gieysztora budowa tego rodzaju organizacji finansowej nie mogłaby tylko zawęzić się do tej jednej, chociaż najliczniejszej grupy społecznej, gdyż w takim razie już na starcie szanse owej instytucji na stosunkowo szybki rozwój uległyby daleko idącemu ograniczeniu. Było natomiast prawie pewnym, iż dynamizm rozwoju Towarzystwa Kredytowego mógł zależeć od przystąpienia i aktywnego włączenia się w jego prace licznej rzeszy dziedziców dóbr szlacheckich. Jednak ta partycypacja w działaniu, musiałaby być, w pełni dobrowolna, ale *własny interes dobrze zrozumiany powinien ogół szlachty do tego nakłonić*. Ogół zatem gruntów stanowiących własność szlachecką stanowiłby gwarancję dla papierów wartościowych emitowanych przez Towarzystwo, chociaż bilety te byłyby *oparte wprost na ziemi włościańskiej*. Natomiast organ wykonawczy Towarzystwa Kredytowego – jednocześnie reprezentujący je w stosunkach zewnętrznych, miałby być powołany wyłącznie przez członków pochodzenia szlacheckiego i ponosiłby pełną odpowiedzialność majątkową z tytułu podejmowanych przez siebie

---

<sup>15</sup> [J. Gieysztor], *Głos szlachcica do swych współbraci o wolności i równości kmiecej*. Poznań 1859, s. 112–113.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 111–112.

czynności zarządu<sup>18</sup>. W przedstawianych na kartach swojej broszury propozycjach funkcjonowania projektowanego Towarzystwa Kredytowego, Gieysztor starał się rozwiewać obawy co do tego, iż interes stanowy tej grupy spowoduje zawyżenie wyceny działek gruntu przeznaczonych do wykupienia przez ludność wiejską. Tłumaczył, iż Towarzystwu zależeć będzie przede wszystkim na utrzymaniu dobrego kursu własnych papierów wartościowych, nie zaś na podejmowaniu czynności o charakterze spekulacyjnym. Ponadto szlacheccy uczestnicy tego przedsięwzięcia muszą nieustannie mieć na uwadze fakt, iż *za gruntami włościańskimi są jakby w poręce ich własne*, a zatem powinny kroczyć w tej materii drogą pośrednią, chyba też najbardziej zbieżną z postulatem realizacyjnym zasad sprawiedliwości. Gieysztor podkreślał jednoznacznie, iż kwestia utrzymania stabilnego kursu własnych papierów wartościowych *dla wszystkich zostanie rzeczą główną*, a zatem umiarkowana cena sprzedawanej włościanom ziemi jawi się jako jedyny i zarazem konieczny rezultat tych działań. Zaznaczał jednak, iż uczestnicząc w tych operacjach finansowych trzeba mieć pełną świadomość, że kurs biletów emitowanych przez Towarzystwo Kredytowe nieustannie będzie zwyżkować zanim się nie ustabilizuje na dość wysokim poziomie. Miało to być wynikiem permanentnego podnoszenia wartości ziemi chłopskiej i świadczonej przez włościan na jej rzecz własnej pracy<sup>19</sup>. Stąd też szlachta przystępująca do Towarzystwa Kredytowego i gwarantująca swoimi nieruchomościami stabilność wyemitowanych papierów wartościowych nie jest narażona na jakiegokolwiek z tego tytułu ryzyko. Nawet gdyby w jakichś okolicznościach miało dojść do licytacji gruntów włościańskich, członkowie Towarzystwa tak proveniencji szlacheckiej, jak i chłopskiej, będą do udziału w tej czynności dopuszczeni, gdyż *kto ma udział w stracie ten i do korzyści mieć może prawo*<sup>20</sup>. Cały ten przedstawiony mechanizm stanowić miał także równoległe zabezpieczenie wypłaty należnych dotychczasowemu właścicielowi ziemi kwot z tytułu przeniesienia na rzecz włościan prawa własności gruntów, a jednocześnie powodować działania stymulacyjne traktowane jako bodziec do pracy i reformowania krajowego rolnictwa<sup>21</sup>.

Z podobnym w swej treści projektem założenia towarzystwa dla wykupu ziemi przez chłopów wystąpił w rok później pragnący zachować anonimowość autor broszury zatytułowanej *Pomysły do ostatecznego uregulowania kwestyi włościańskiej*, występujący pod pseudonimem Litwin. Być może mógł nim być Bronisław Zaleski. W opublikowanych wówczas tezach stał na stanowisku, iż w swoim zasadniczym kształcie organizacja ta powinna nawią-

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 138–139.



zywać do sprawdzonych już wzorców działania Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskim z uwzględnieniem nieznacznych różnic wynikających ze specyfiki miejsca i czasu funkcjonowania. Miałyby zostać stworzona pod koniec 1860 r. i rozpocząć swe prace niemalże od razu, z tym jednak zastrzeżeniem, iż jej biura zostałyby otwarte dla klientów dopiero w dwa lata później. Prowadzący te rozważania podkreślał, iż dysponując dosyć pokaźnym kapitałem zakładowym, powinno ono *formować pewien rodzaj banku*, a co za tym idzie wypuszczać do obiegu papiery wartościowe (listy, obligacje, renty etc.) – *trzy procenta za rok z dołu przynoszące*. Jednocześnie ich wartość nominalna nie powinna być zbyt wysoka i oscylować w granicach pięciuset rubli, gdyż to zapewnić powinno zarówno stabilny kurs, jak i łatwiejszy nimi obrót. Założyciele Towarzystwa Kredytowego muszą też dołożyć wszelkich starań, by uzyskać akceptację rządową niezbędną w tym celu, ażeby emitowane przez tę instytucję bilety i obligacje mogły stanowić środek płatniczy w transakcjach prywatnych, a także i o ile byłoby to możliwe, aby akceptowano je również w kasach państwowych tych guberni, które przystąpiły do tej organizacji finansowej. W zamyśle twórcy przedstawianej propozycji dobrowolnie powinno zaangażować się w powołanie tego Towarzystwa Kredytowego, ziemiaństwo z obszaru wszystkich dziewięciu prowincji stanowiących niegdyś ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>22</sup>. Przewidywano również w celu zainteresowania posiadaczy papierów wartościowych emitowanych przez towarzystwo, niezbywaniem ich, podjęcie szerokiej gamy działań kształtujących tego rodzaju zachowania. Zakładano zatem, iż co roku listy zastawne uczestniczyć będą w losowaniu pewnego rodzaju premii, a nadzieja ich wygrania miałaby *zachęcać właścicieli do zatrzymywania onych i przeto przenoszenia ich nad inne wartości*. Autor projektu sugerował ponadto, iż zarząd Towarzystwa powinien jak najbardziej czynnie zaangażować się w proces utrzymania stabilnego i wysokiego kursu listów zastawnych, ażeby w każdej chwili na żądanie zainteresowanych istniała możliwość ich wymiany na walutę. Zatem, podkreślano w tych przemyśleniach, zarząd *musi tworzyć rodzaj banku z kapitałem zakładowym i musi być żywionym pewnego rodzaju małymi zyskami, aby mógł śmiało stawić czoło, jeśliby kiedy dla podtrzymania kursu listów stratę jakąś ponieść trzeba było*<sup>23</sup>. Abstrahując od dość skomplikowanych rozwiązań co do utworzenia owego kapitału zakładowego, akcentowano jednak przede wszystkim jego funkcję publiczną. Miałyby on stać się własnością całego kraju, a przy stosunkowo sprawnym i dobrym zarządzaniu tą instytucją finansową w ciągu najbliższego półwiecza jej działalność mogłaby się znacznie poszerzyć. Po pięćdziesięciu zatem latach funkcjonowa-

<sup>22</sup> [B. Załęski?] Litwin, *Pomysły do ostatecznego uregulowania kwestyi włościańskiej*. Poznań 1860, s. 43; 49.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 44.

nia Towarzystwa Kredytowego w guberniach zabranych, członkowie działający w jego strukturach podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia zwołanego li tylko z tego tytułu mogliby podjąć decyzję co do dalszych losów kapitału, przeznaczając go bądź to do częściowego zwrotu sukcesorom osób tworzących niegdyś Towarzystwo, czy też w pozostałej kwocie skierować środki na przyspieszenie wykupu gruntów przez włościan, lub też może spróbować *obrócić na inny jaki cel lub jaką ważną potrzebę kraju, która na ten czas może się okazać*<sup>24</sup>. Dokonując symulacji wpłat na poczet kapitału zakładowego, autor broszury *Pomysły do ostatecznego uregulowania kwestyi włościańskiej*, przyjmował, przy założeniu iż Towarzystwo Kredytowe obejmie swoim zasięgiem całość dziewięciu guberni zabranych, iż w momencie otwarcia jego biur w zakładanym przez niego dniu 1 marca 1862 r., na jego koncie uzbiera się fundusz w kwocie 24 380 tys. rubli<sup>25</sup>. Snując dalej skomplikowane analizy i wyliczenia, ich twórca dochodził do końcowego wniosku, iż *jeżeli nie zajdą żadne ważniejsze straty w pierwszych latach egzystencji towarzystwa, kapitał zakładowy, tym sposobem postępując, około 50 go roku swej egzystencji może przejść wysokość stu milionów rubli*<sup>26</sup>. Powołanie towarzystwa kredytowego, które przyjęłoby właśnie ten model działania, miało być jednym z gwarantów takiego przeprowadzenia reformy włościańskiej, które nie nadwyręzałoby w sposób znaczny interesów szlachty, tak *aby żadnej lub o ile można najmniejszą szkodę poniosta*<sup>27</sup>.

O konieczności stworzenia Towarzystwa Kredytowego przekonywano również ziemiańskich czytelników „Kuriera Wileńskiego”. W swojej korespondencji z powiatu wileńskiego Andrzej Jastrzembski przywoływał przykład szlachty z guberni liflandzkiej, która powołała do życia towarzystwo akcyjne o nazwie „Cerera”, którego kapitał początkowy oscylował w granicach kwoty 300 tys. srebrnych rubli. Jednym z założonych celów jego działania stać się miało ułatwienie w zaciąganiu przez właścicieli ziemskich kredytów na niezwykle dogodnych warunkach, to jest 6% odsetek od pożyczonego kapitału w stosunku rocznym, przy czym zakładano, iż w miarę możliwości oprocentowanie to może ulegać redukcji. Warunkami od których uzależniano jego udzielenie, było przede wszystkim zastrzeżenie, iż *na nic innego użyty nie zostanie, jak tylko na ulepszenie gospodarki*, oraz zabezpieczenie go zastawem i poręczeniem. Jastrzembski komentując tę informację, akcentował, iż nie należy wątpić w dobroczynne skutki tej inicjatywy dla ziemianstwa guberni liflandzkiej oraz *expressis verbis* domagał się stworzenia podobnej organizacji w prowincjach polskich wcielonych do Rosji. Uwa-

---

<sup>24</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 49–50.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 55–56.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 57.

żał, iż byłyby to *prawdziwa emancypacja naszej ziemi i pracy, spod ciężkiego jarzma starej rutyny, lichwy i pośrednictwa vulgo faktorstwa*. Rozpatrując zaś wszelkie aspekty oczekiwanej reformy stosunków włościańskich, Andrzej Jastrzembski dochodził do wniosku, iż kapitał potrzebny będzie przede wszystkim klasie uboższej, a zatem chłopstwu. Do tej pory bowiem, gdy ludność wiejska pozostawała w stosunku pańszczyźnianym wobec dworu, to właściciele ziemscy wykonując swe na wskroś jeszcze feudalne i patriarchalne obowiązki, starali się pomagać chłopom w swoich dobrach w ich nieszczęściach i potrzebach. Autor tych rozważań pisał, iż *była to powinność nakazana imieniem Nieba i własnym dobrze zrozumianym interesem*. Wraz z nadejściem reformy te dotychczasowe, odwieczne relacje pomiędzy panem i chłopem ulegną zburzeniu, a ten ostatni w chwilach dla siebie krytycznych nie uda się już z prośbą o pomoc do dziedzica, będąc przekonanym, że przez to *gotuje sobie nowe poddaństwo*. Jedynym zaś środkiem mogącym przeciwdziałać negatywnym reperkusjom nowej, diametralnie odmiennej sytuacji ekonomiczno-społecznej może stać się wykreowanie na tych ziemiach Towarzystwa Kredytowego, którego filie i agentury udzielałyby niezbędnych pożyczek, oczywiście odpowiednio zabezpieczonych instytucją zastawu, nawet gdyby zapotrzebowanie rolników ograniczało się wyłącznie do stosunkowo niewielkich kwot. Andrzej Jastrzembski starał się przekonać swoich kolegów ziemian, iż nawet włościanin posiada zdolność kredytową, gdyż może tytułem zabezpieczenia obciążyć swe ruchomości, zboże, również przyszłe, jeszcze nie zebrane z pól, a także *pracę i sumienie*. Starając się dyferencjować stereotypowe wzorce zachowań szlachty i chłopstwa, korespondent „Kuriera Wileńskiego” wskazywał, iż ludność wsi odwrotnie aniżeli przedstawiciele jego własnej warstwy społecznej, nie przeznaczy nigdy otrzymanych środków finansowych na ekskluzywną konsumpcję, ale maksymalnie postara się je wykorzystać dla podniesienia wartości nadzielonej im ziemi. Był też zdania, że *takiemu człowiekowi otworzyć w potrzebie kredyt, jest to otworzyć jemu i krajowi podwoje do przybytku zamożności, klasa bowiem włościan i drobnych rolników jest najliczniejszą i najwięcej produkcyjną; dostatek tak zaś powinien cyrkulować we wszystkich członkach społeczności, jak cyrkuluje krew w żyłach zdrowego człowieka*<sup>28</sup>.

Dodatkowym impulsem inicjującym dyskusję o kwestiach kredytu w guberniach zabranych stało się opublikowanie w stolicy imperium, na łamach francuskojęzycznego periodyka „Journal de St. Petersburg”, przez pochodzącego z terenów Królestwa Polskiego, wyższego urzędnika Ministerstwa Finansów – Feliksa Miaskowskiego, cyklu artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Zostały one następnie zebrane w jedną całość i wydane przez

<sup>28</sup> A. Jastrzembski, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Z ptu Wileńskiego*, 2 kwietnia 1860. „Kurier Wileński”, Wilno, 29 IV 1860, nr 34, s. 335.

niego w formie broszury zatytułowanej *Du credit foncier et de son avenir en Russie*. Uzyskały również stosunkowo szeroki rezonans w prasie cesarstwa wydawanej w języku rosyjskim, gdzie zamieszczono ich tłumaczenia oraz za granicą, szczególnie we Francji. Praca Miaskowskiego powstała na bazie dorobku Komisji specjalnej powołanej do wypracowania propozycji nowych rozwiązań kredytowych dla obywateli ziemskich w Rosji. Przypomnijmy, iż jej ustalenia w kwestiach długoterminowych pożyczek przeznaczonych dla ziemiaństwa, zawierały się w sugestiach pozostawienia tych spraw inicjatywie prywatnej, wspomaganych jednak posiłkowo działaniami rządu. Znalazło to między innymi wyraz w przygotowaniu zasad i schematów działania nowych instytucji finansowych, opartych bądź na zasadzie wzajemnej solidarności lub też kapitału akcyjnego. Natomiast autor broszury optował za pierwszym z tych wariantów wzywając do ukonstytuowania jednego tylko Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla obszarów całego terytorium cesarstwa. Projekt pióra Feliksa Miaskowskiego był oparty przede wszystkim na doskonale znanym mu, chociażby li tylko z racji swego pochodzenia, a przyjętym jeszcze w 1825 r. *Prawie o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem*. Różnice, które zamierzał wprowadzić wynikały z odmiennych aniżeli w Kongresówce uwarunkowań właściwych wyłącznie Rosji. Tak więc w jego propozycjach podstawą oszacowania wartości dóbr ziemskich nie był podatek gruntowy, nieznan w cesarstwie, a ogół danin należnych skarbowi państwa z całej posiadłości przyszłego kredytobiorcy. Dyrekcja Główna przyszłego wszechrosyjskiego Towarzystwa Kredytowego miała wspólnie z jego Radą Nadzorczą ustalić stosunek tego opodatkowania do dochodów *netto* osobno dla każdej z guberni, uwzględniając przesłanki lokalne w niej istniejące, tak, aby na terytorium całego państwa proporcje te pozostały takie same. Ponadto, o ile w Królestwie Polskim osoby będące członkami Towarzystwa płaciły odsetki w wysokości dwóch punktów procentowych w celu umorzenia pożyczki, o tyle w guberniach Cesarstwa Miaskowski proponował wysokość tej opłaty ograniczyć do 0,5 procenta w skali roku. Natomiast pełna suma pobranego kredytu podlegać miała umorzeniu w ciągu pięćdziesięciu sześciu lat, zaś w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim Królestwa Polskiego okres ten był o połowę krótszy. Wszystkie inne zagadnienia, jak chociażby uprawnienia i skład zarządu, warunki przystąpienia do Towarzystwa Kredytowego, proponowane regulacje hipoteczne, cała procedura egzekucji opłat pożyczkowych w niczym prawie nie odbiegały od zasad przyjętych na ziemiach polskich<sup>29</sup>.

---

<sup>29</sup> A. Muchliński, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Petersburg, d. 28 października 1860 r.*, Wilno. 22 XI 1860, nr 92, s. 947–948; por. też: *Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem*. [w:] *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, (wyd. S. Zawadzki), t. III, Warszawa 1863, s. 3–78.

W takiej atmosferze jesienią 1860 roku redakcja „Kuriera Wileńskiego” użyczyła na swoich łamach miejsca dla prowadzenia publicznej dyskusji o kwestiach kredytu ziemskiego. Jako pierwszy zaprezentował swoje poglądy czytelnikom w guberniach zabranych Jan Jastrzębski. Głosił on tezę, iż to właśnie rolnictwo stanowi podstawę i zarazem jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu, na niej opierają się manufaktury oraz handel. Zarazem też *gospodarstwo wiejskie wraz z rolnictwem służy za podstawę wszelkiej prawdziwej cywilizacji*. Jego zdaniem, to właśnie w historii należy poszukiwać dowodów na poparcie tej tezy, gdyż tylko społeczności, które po fazie podbojów, przeszły do okresu rozwoju gospodarki rolnej, spełniają dzisiaj warunki właściwe dla narodów ucywilizowanych. *A contrario* zaś, te które tego nie uczyniły, charakteryzuje obecnie niewykształcenie rolnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu. W jego opinii, to twierdzenie stawało się aksjomatem *nie podlegającym żadnemu zaprzeczeniu, że prawdziwa cywilizacja może się rozwinąć tam tylko, gdzie jest rozwinięty przemysł, a wszelki przemysł opiera się na rolnictwie*. Jan Jastrzębski przypominał, iż w warunkach społecznego podziału pracy, produkt końcowy jest [...] *rezultatem działania elementów produkcji, których zwyczajnie liczą trzy; ziemia, kapitał i praca moralna czyli umysłowa i fizyczna*. Z punktu przeprowadzanych rozważań nad kredytem ziemskim, najbardziej istotnym stawał się czynnik kapitałowy, rozumiany przez niego jako zbiór narzędzi i środków niezbędnych w procesie produkcji – przestrzegał natomiast przed prostym utożsamianiem go wyłącznie z walorami płatniczymi, które same w sobie jeszcze go nie stanowią. Uważał ponadto, iż w społeczeństwach *par excellence* nowoczesnych w rolnictwie powinni działać przede wszystkim przedsiębiorcy przemysłowi, zaś archetyp rolnika będącego jednocześnie właścicielem ziemskim, producentem, kapitalistą i robotnikiem w jednej osobie, musi odejść jak najrychlej do przeszłości<sup>30</sup>.

Rozważając zaś w aspekcie tych przemysłów rolę jaką powinien spełnić kredyt długoterminowy, autor artykułu wskazywał na dwa aspekty tego zagadnienia. Otóż w interesie właściciela ziemskiego było oczywiście to, ażeby jego grunty uprawne nie leżały odłogiem, a wręcz przeciwnie, ażeby w miarę możliwości intensyfikowały produkcję. Oczywistym było bowiem, że tylko w takim wypadku można osiągać atrakcyjne dochody ze swojej własności. Ten proces nie zaistnieje jednak bez możliwości dokapitalizowania gruntów. Zespolenie ziemi i kapitału, stanowi zasadniczy cel pożądanego kredytu, gdyż nie jest on przecież niczym innym jak tylko *stowarzyszeniem właściciela [...] z kapitalistą, mającym na celu zrobić ziemię produkcyjną, bądź przez zastosowanie do niej narzędzi i środków do prowadzenia poprawne-*

---

<sup>30</sup> J. Jastrzębski, *Kilka słów o kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 13 IX 1860, nr 72, s. 764.

go gospodarstwa, bądź przez zdjęcie z niej rozmaitych leżących na niej ciężarów. Odmienne należy natomiast zdefiniować oczekiwania przedsiębiorcy prowadzącego działalność gospodarczą w przemyśle rolnym. Jest on zainteresowany w pierwszej kolejności jak najtańszymi metodami produkcji oraz stworzeniem jak najszerszych możliwości zbytu dla wyprodukowanych przez siebie dóbr. Do tego są mu niezbędne dwa rodzaje kapitału: stały i ruchomy. Stąd też rodzi się potrzeba kredytu. Służy on bądź odnowieniu środków trwałych w gospodarstwach rolnych, bądź też ułatwia przetrwanie w warunkach nieurodzaju lub spadku popytu na oferowane produkty. W tej ostatniej sytuacji, sprzedaż poniżej kosztów wytworzenia nie powinna mieć miejsca, gdyż *byłoby dla przedsiębiorcy gospodarstwa wiejskiego oczywistym zniszczeniem, wyraźnym zmniejszeniem kapitału, a zatem i poderwaniem samej produkcji*, a co więcej zjawisko takie w skali masowej spowodowałoby nie tylko zmniejszenie się w znacznym stopniu kapitału rolniczego w kraju, ale pociągnęło by też za sobą równie dotkliwe skutki dla kondycji ekonomicznej poszczególnych guberni czy wręcz nawet państwa<sup>31</sup>. Zatem w relacji do gospodarstwa wiejskiego, kredyt spełnia dwie funkcje. Po pierwsze jest to rodzaj pewnego zespolenia się właściciela ziemi z kapitalistą, a zatem zbiór operacji mających na celu ułatwienie rolnikowi najmu narzędzi niezbędnych do uprawy jego roli; po drugie zaś, zdaniem Jana Jastrzębskiego, należy pod tym pojęciem rozumieć ogół działań ułatwiających uruchomienie kapitału koniecznego do pracy w gospodarstwie wiejskim, który zatracił swą mobilność na skutek *nieprzyjazznych okoliczności*. W myśl ustaleń petersburskiej komisji nadzwyczajnej przyszłe regulacje prawne miały objąć wyłącznie relacje na linii stowarzyszenie właścicieli ziemskich z kapitalistami, a zatem tworzyłyby rodzaj spółki przemysłowej łączącej przedstawicieli tych dwóch grup społecznych. Co do drugiego rodzaju kredytu Jastrzębski informował czytelników, iż w Cesarstwie Rosyjskim istnieje tylko jedna tego typu instytucja, która uruchamia ów „kapitał interwencyjny” – jest to rodzaj towarzystwa akcyjnego z siedzibą w Charkowie udzielającego pożyczek hodowcom owiec nie mogącym po korzystnych cenach sprzedać posiadanej przez siebie wełny. W Królestwie Polskim podobne funkcje zaczynają spełniać też powoływane przez szlachtę domy zleceń rolniczych, które powinny ułatwiać zbyć wszystkich *bez wyjątku produktów krajowego gospodarstwa wiejskiego*. Jastrzębski przestrzegał by nie utożsamiać kredytu ziemskiego wyłącznie z instytucją pożyczki pewnej sumy pieniędzy – takie rozumowanie było dla niego reliktem odległej przeszłości, *jeszcze ze średnich wieków, z czasów grubego sposobu prowadzenia przemysłu, w których metaliczne pieniądze poczytywano za jakiś talizman*. Tymczasem do istoty kredytu nie odnoszą się środki płatnicze, ale raczej należy go wiązać z narzędziami umożliwiającymi uczynienie are-

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 765.

ałów ziemi jak najbardziej produkcyjnymi – słowem chodzi o ich nabycie i zapłacenie za nie odpowiedniej ceny. Właściciel ziemski by to uczynić nie musi koniecznie być zmuszonym do pożyczania pieniędzy, tę czynność może bowiem z powodzeniem zastąpić wystawienie przez niego obligacji zabezpieczonej na jego nieruchomości, której istotą byłaby wypłata umówionych odsetek od kapitału w stosunku rocznym. Mechanizm taki nie pociąga też za sobą obligatoryjnej konieczności szybkiego zwrotu zainwestowanych walorów finansowych, gdyż w interesie kapitalisty leży przede wszystkim uczestniczenie w corocznym dochodzie od włożonych w to przedsięwzięcie sum. Gdyby jednak był on zmuszonym do wycofania swych środków, to nie należałoby się specjalnie martwić z tego powodu, gdyż przy dobrze prosperującym interesie, wnet znajdą się inni chętni. Stąd też wystawi on do obrotu swoje tytuły własności – są nimi listy zastawne określające włożony w spółkę rolniczą kapitał i stopę przypadającego z tej racji zysku. Natomiast część dochodów osiągniętych z uprawy ziemi trzeba koniecznie przeznaczyć na stopniowe spłaty długu obciążającego majątek ziemski. Ten proces amortyzacji kapitału miałyby przebiegać w formie nabywania na rynku wtórnym wyemitowanych uprzednio listów zastawnych<sup>32</sup>.

Jednym z warunków skutecznej możliwości pozyskania długoterminowego kredytu dla rolnictwa stanie się unormowanie klarownych zasad jego skutecznego zabezpieczenia, oczywiście, w interesie kapitalisty – wierzyciela. Jan Jastrzębski dokonywał tutaj dychotomicznego podziału środków służących temu celowi, na instytucje prawa cywilnego i karnego. W tej pierwszej grupie umieszczał księgi hipoteczne, umożliwiające prawidłową wycenę dóbr ziemskich z uwzględnieniem aktualnego stanu ich zadłużenia. Wśród gwarancji karnych wymieniał zaś represje skierowane przeciwko niesolidnym dłużnikom, takie chociażby jak areszt czy też wywłaszczenie. Uważał jednak, iż najlepszą formą zabezpieczenia wiarygodności osób dysponujących kapitałami jest utworzenie stowarzyszenia właścicieli ziemskich, w którym jego członkowie mogliby sobie wzajemnie udzielać poręczeń. Daje to maksimum pewności co do tego, że przynajmniej większość dłużników będzie w stanie zrozumieć ideę przyświecającą tej wspólnej inwestycji, dokonując prawidłowego ulokowania pożyczonego kapitału. Nie bez znaczenia było także przeświadczenie, iż im więcej osób partycypuje w takim przedsięwzięciu, tym wyższa jest wartość rynkowa majątków ziemskich członków Towarzystwa Kredytowego, a tym samym ulega wydatnemu zmniejszeniu stopień ryzyka ponoszonego przez inwestorów, chociażby tylko dlatego, iż organizacja zrzeszająca dłużników – ziemian zabezpiecza operacje finansowe majątkiem wszystkich swoich członków. Stowarzyszenie takie dysponuje również całą

---

<sup>32</sup> J. Jastrzębski, *Kilka słów o kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 16 IX 1860, nr 73, s. 772.

pulą uprawnień służących dyscyplinowaniu zachowań osób w nim zrzeszonych, poczynając od możliwości wprowadzenia przymusowego zarządu w dobrach prywatnych, aż na decyzji o wywłaszczeniu kończąc. Stąd też władze towarzystwa powinny jak najdokładniej znać wartość nieruchomości swoich członków – w tym celu zaś byłyby niezbędne księgi hipoteczne. Jastrzębski postulował także, ażeby powołane do tego organy państwowe, jeszcze przed utworzeniem Towarzystw Kredytowych, doprowadziły do powstania w państwie katastru gruntów. Uważał, że taki rejestr byłby niezmiernie pomocny w procesie kredytowania rolnictwa<sup>33</sup>. O ile jednak kataster nie jawił się jako warunek *sine qua non* ukonstytuowania Towarzystw Kredytowych, o tyle wszakże postulat wprowadzenia ksiąg wieczystych spełniał ten wymóg. Pisał: *Księgi hipoteczne – powinny zawierać w sobie wykaz przybliżonej wartości każdego majątku ziemskiego i szczególnie wykaz długów i ciężarów leżących na każdym takim majątku; powinny one być regularnie prowadzone i dla wszystkich i zawsze dostępne*. Wprowadzenie owej zasady jawności miało uchronić zainteresowanych lokowaniem posiadanych wolnych środków pieniężnych w przedsięwzięcia rolnicze przed nietrafnymi w swych skutkach decyzjami – chodziło zatem o to, ażeby potencjalny nabywca listów zastawnych emitowanych przez Towarzystwo mógł uzyskać informację *do jakiego stopnia może być pewnym regularnego pobierania procentu za pomieszczony kapitał*. Jednocześnie, z punktu widzenia wierzycieli, atrakcyjność ich działań zwiększa się, gdy w każdej chwili mogą wycofać swoje udziały z tego rodzaju operacji. Oczywiście, może się to dokonać tylko przez sprzedaż posiadanych przez nich listów zastawnych – zatem wydaje się być obopólnym interesem tak władz Towarzystwa Kredytowego jak i kapitalistów utrzymywanie stabilnego i wysokiego równocześnie kursu tych *sui generis* świadectw udziałowych. Jan Jastrzębski akcentował w swoich rozważaniach fakt, iż *większa lub mniejsza cena listów zastawnych wyraża, większą lub mniejszą ufność kapitalistów do towarzystwa, które je wypuściło w obieg, większy lub mniejszy kredyt tego towarzystwa; z tej ceny można sądzić o dobrym lub złym stanie interesów tego towarzystwa*<sup>34</sup>.

W dalszym toku tych rozważań ich autor przypominał o doniosłej roli, jaką pręźnie działające Towarzystwo Kredytowe Ziemskie jest w stanie odegrać w rozwoju ekonomicznym ziem, na których funkcjonuje. Formułując zatem zalecenia dla inicjatorów jego utworzenia sugerował jako pierwszy krok niezbędny do uruchomienia całej procedury konstytuującej organizację, porozumienie się właścicieli nieruchomości ziemskich oraz miejskich celem nawiązania współpracy między zainteresowanymi. Mieliby oni początkowo przeprowadzić statystyczną analizę danych dotyczących zapotrzebowania na

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 773.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 783.



kredyt długoterminowy, a także zając się ustaleniem aktualnego stanu prawnego nieruchomości tak miejskich, jak i położonych w dobrach wiejskich ziemianstwa, mających stać się zabezpieczeniem pożyczek. Te badania powinny zostać uzupełnione jak najbardziej zaktualizowanymi informacjami dotyczącymi zadłużenia obciążającego nieruchomości, co w opinii Jana Jastrzębskiego przyczyniłoby się do *jak najrychlejszego sformowania ksiąg hipotecznych*. Dalej zalecał nawiązanie kontaktów z kapitalistami zagranicznymi i rodzimymi, którzy mogli by współuczestniczyć w tym ziemiańskim przedsięwzięciu. W tym celu należało *utworzyć w znaczniejszym mieście kraju kantor, a także ustanowić zasady i prawidła szacunku ziemi i wszelkiej własności mogącej być przedmiotem kredytu*. To powinno się dokonać przy współudziale osób zamierzających ulokować w Towarzystwie swoje środki finansowe. Jastrzębski rozwiewał również ewentualne obawy szlachty, iż zbliżająca się emancypacja chłopów w dobrach prywatnych i związane z tym okresy przejściowe w nabyciu ziemi przez włościan radykalnie ograniczą zdolność do zaciągania pożyczek przez ziemianstwo. Pisał: *Po dojrzałem jednakże zastanowieniu okaże się, że okoliczność ta, nie tylko nie może służyć za powód do zwlekania urzędzenia kredytu ziemskiego w naszym kraju, ale przeciwnie powinna być jak najmocniejszą pobudką do niezwłocznego rozpoczęcia kroków prowadzących do takowego urzędzenia*. W jego opinii każdy z właścicieli ziemskich w ciągu stosunkowo już niedługiego czasu stanie w obliczu konieczności posiłkowania się, w prowadzeniu bieżącej działalności gospodarczej w swoich dobrach, kredytem długoterminowym. Poszukiwać go może wyłącznie w towarzystwie kredytowym – w jego zatem dobrze pojmowanym interesie jest przyczynić się do rychłego powstania takiej instytucji finansowej i stać się jej członkiem. Kredyt tam otworzony byłby zabezpieczony wartością nieruchomości stanowiących własność przyszłego kredytobiorcy, z których wszakże pewna część, za indemnizacją, niedługo już znajdzie się w rękach włościan. Wynagrodzenie należne obywatelom ziemskim może przybrać dwojaką formę – bądź jest to pańszczyzna, bądź też zapłata ceny pieniędzmi. W tym pierwszym przypadku *ex lege* eliminuje się możliwość uzyskania pożyczki, zatem wnioski wydają się być jednoznaczne – trzeba decydować się na sporządzenie z chłopami dobrowolnych umów opiewających na ustalone kwoty, które mogą zostać wypłacone w całości niezwłocznie lub podzielone na części, o ile uda się *postarać o jakiego kapitalistę, któryby forszusował włościanom potrzebną sumę i naturalnie za pewne wynagrodzenie, zechciał wziąć na rzecz swoją roczne wypłaty, które mają być przez nich wykonane*. Dodawał przy tym, iż ten model został zresztą już przyjęty przez właścicieli ziemskich w guberni twerskiej.

Dopiero jednak po przedsięwzięciu tych, jak określał je Jan Jastrzębski, kroków przedwstępnych, należy rozpocząć tworzenie statutu towarzystwa kredytowego ziemskiego, a w dalszej kolejności zabiegać o usankcjonowanie go

przez ministra finansów. Jego treść powinna być zgodna z propozycjami legislacyjnymi komisji, które wszakże są na tyle pojemne, iż dają *obszerne pole do miejscowych zastosowań, przeto i statut towarzystwa kredytowego ziemskiego dla naszego kraju musi odpowiadać miejscowym wymaganiom i warunkom*. Zastanawiając się natomiast nad kwestią dyslokacji przyszłych towarzystw kredytowych, Jan Jastrzębski dochodził do wniosku, iż ich duża liczba, ograniczona jednak do stosunkowo niewielkich terytorialnie obszarów spowodowałaby daleko lepsze diagnozowanie aktualnych potrzeb obywateli ziemskich i większe zaufanie ze strony kapitalistów dla podejmowanych przez nie działań. Z drugiej natomiast strony powołanie wyłącznie jednego towarzystwa obejmującego swym zasięgiem cały kraj, bądź też kilka guberni, w wydatnym stopniu obniżyłoby koszty kredytu. Proponował zatem, metodą arystotelesowskiego „złotego środka” stworzenie centralnego towarzystwa kredytowego w Wilnie dla obszaru wszystkich prowincji zabranych, które funkcjonowałyby poza swoją główną siedzibą poprzez sieć komisji i delegatur. Kończył zaś prowadzone publicznie rozważania stwierdzeniem, iż pozwala sobie życzyć *aby piękna instytucja kredytu ziemskiego, tak dla naszego kraju potrzebna, mogła jak najprędzej w nim się rozwinąć, przyjąć i jak najpomyślniej kwitnąć*<sup>35</sup>.

Polemikę z tezami głoszonymi przez Jana Jastrzębskiego podjął, również na łamach „Kuriera Wileńskiego” Aleksander Oskierka. Negował jego definicję kredytu jako *stowarzyszenia właścicieli ziemskich z kapitalistami*, podkreślając iż tego typu sformułowanie jest zbyt daleko idącym nadużyciem. Przede wszystkim uważał, iż termin „stowarzyszenie” zawiera w sobie *konieczność wspólności strat i korzyści*, a zatem zakłada równość statusu stron w nim partycypujących. Tymczasem trudno doszukiwać się realizacji tej zasady w instytucji kredytu ziemskiego, tutaj bowiem *przypadkowe straty i korzyści padają na dłużnika, a wierzyciel ma zysk zabezpieczony, staty i pewny*<sup>36</sup>. Formułując swoją wizję kredytu, Aleksander Oskierka postrzegał go jako zawierzenie w spełnienie nałożonego obowiązku, wykonanie przyjętego na siebie zobowiązania. Kredytobiorca musi jednak dać rękojmię, iż tego zaufania nie nadużyje, a tym samym, że wykona świadczenie wynikające z treści stosunku obligacyjnego. Koncentrując zaś te rozważania nad problematyką kredytu produkcyjnego, który obejmował również środki finansowe przeznaczone do produkcji rolnej, autor artykułu *O kredycie ziemskim* stwierdzał, iż jest to *pożyczka pewnej wartości pieniężnej, czyli jak się mówi zwyczajnie kapitału*. Jej podstawą staje się umowa za-

<sup>35</sup> J. Jastrzębski, *Kilka słów o kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 27 IX 1860, nr 76, s. 799.

<sup>36</sup> A. Oskierka, *O kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 29 XI 1860, nr 94, s. 967.

warta pomiędzy dwiema stronami, z których jedna [...] *ustępuje drugiej na czas pewny praw swoich wyłącznych do używania wartości reprezentowanej przez kapitał, ze umówione dla siebie wynagrodzenie*, określane zwykle mianem procentu. Jego wysokość również wynika z ustaleń zawartych w kontrakcie i stanowi cenę pożyczki, swoistą opłatę za umożliwienie skorzystania z kredytu, będącą wynikiem popytu i podaży. Drogi kredyt charakteryzuje ubogie społeczeństwo, albowiem *w kraju większe jest potrzebowanie kapitałów, aniżeli ich ofiarowanie*. Taka sytuacja najczęściej ma miejsce tam, gdzie nadmiernie rozwinięto konsumpcję, która przewyższa zdolności produkcyjne państwa, a ludności brakuje środków na zaspokojenie wszelkiego rodzaju potrzeb. Skoro zatem kredyt z punktu widzenia ekonomicznego jest tylko pożyczką, zatem każda operacja z jego udziałem będzie niczym innym jak *zbliżeniem kapitałów szukających lokaty, z przemysłowcami szukającymi kapitałów*. Wszystkie te działania ułatwiają pozyskanie pieniędzy, a jednocześnie obniżają cenę pożyczek, co czyni ją przystępniejszą dla zainteresowanych w jej uzyskaniu. To jest zatem, w opinii Aleksandra Oskierki *rzeczywista zasługa kredytowych instytucji, i tem tyle już dobrego zrobiły one dla wszystkich narodów, że nie zdaje się nam potrzebnem szukać dla nich innych jakichkolwiek zastug*<sup>37</sup>. Właśnie one stanowią w oczach posiadaczy kapitału zbiorową gwarancję udzielaną przez przedsiębiorców i właścicieli. Zarazem też ów podmiot zbiorowy występując w imieniu tak wielu osób, ma znaczenie większe szanse na wynegocjowanie znośniejszych warunków kredytu i obniżenie jego ceny. Z drugiej też strony skupia w ten sposób niemalże całość kapitału kraju, co otwiera przyszłym kredytobiorcom *jedno obfite i wszystkim im dobrze wiadome i znajome źródło kredytu, gdzie oni z łatwością i na przystępnych warunkach czerpać zawsze mogą*. Dotyczy to także kredytu rolniczego – ziemskiego. Skoro zatem podjęto już inicjatywy powołania w guberniach zabranych towarzystw kredytowych ziemskich, Aleksander Oskierka doradzał w tej sytuacji dokładne przeanalizowanie położenia rolnictwa i dopiero na bazie tych ustaleń zgłaszanie wniosków co do zasad, na jakich mogą one rozpocząć swoje funkcjonowanie. Podkreślał, że przemysł rolniczy cechowała długotrwała, rozłożona w czasie produkcja, nieraz przekraczająca wymiar jednego roku. Powodowało to niemożność szybkiego i całkowitego jednorazowego zwrotu zainwestowanych środków pieniężnych. Zatem kredyt, ażeby był w miarę dogodny dla właścicieli ziemskich, musiał być długoterminowy i relatywnie nie zbyt drogi, tak, ażeby *za opłatą jego zostawało jeszcze coś samemu przedsiębiorcy, bo inaczej on sam nie będzie miał bodźca do pracy, nie zechce pracować dla miłości gospodarskiej sztuki*. Częściowy

---

<sup>37</sup> A. Oskierka, *O kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 2 XII 1860, nr 95, s. 975.

zwrot nakładów powoduje natomiast trudności w zgromadzeniu całego kapitału niezbędnego do spłaty zaciągniętej pożyczki, stąd też należy dążyć do wypracowania możliwości ratalnej, corocznej spłaty tego zadłużenia. Jeżeli też w miarę ekonomicznego rozwoju kraju kredyt sukcesywnie będzie tańcieć, istnieje duża szansa, iż ten rodzaj dofinansowania majątków ziemskich spopularyzuje się, czego wynikiem stanie się wprowadzenie w prowincjach zachodnich Rosji wielu ulepszeń gospodarskich. Trzeba jednak patrzeć na te działania w perspektywie wieloaspektowej i mieć świadomość konieczności pogodzenia interesów ziemiaństwa i osób reprezentujących kapitały, których interesy nie koniecznie są tożsame. Ci ostatni bowiem, zdaniem Aleksandra Oskierki, jako ludzie kapryśni, pragną maksymalizować swoje zarobki i to dodatkowo w stosunkowo krótkim czasie, a nadto chcą prawie zawsze mieć pewność swobodnego dysponowania własnymi środkami finansowymi. Te diametralnie odmienne stanowiska godzi właśnie idea stworzenia Towarzystw Kredytowych Ziemskich, gdyż za każdy zaciągnięty dług odpowiada cały fundusz wypracowany przez tę instytucję. Jednocześnie podtrzymuje ona swoją działalnością, poprzez okresowe skupowanie listów kredytowych, a tym samym buduje zaufanie wierzycieli co do jej wiarygodności. Powoduje to, iż emitowane przez nie papiery wartościowe, w obiegu przypominają normalny środek płatniczy, a ich każdorazowy właściciel nie musi obawiać się napotkania jakichkolwiek trudności i kłopotów, chcąc je spieniężyć. Procedura ta dotyczy również członków stowarzyszonych w tej organizacji – oni także otrzymują gotówkę bądź bony, które mogą uczestniczyć we wszelkiego rodzaju formach obrotu finansowego. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie działa już od wielu lat w Królestwie Polskim i stąd też należy czerpać wzorce, które powinny recypować gubernie zabrane<sup>38</sup>. Żegnając się zaś z refleksją teoretyczną i przechodząc do obszaru praktycznego działania Oskierka zauważał, iż dla skutecznego powołania przez polską szlachtę na zachodnich rubieżach imperium towarzystw kredytowych ziemskich konieczna jest koniunkcja czterech przesłanek. Były to: 1) istnienie w kraju wystarczających do udzielenia pożyczki właścicielom majątków ziemskich prywatnych kapitałów z zaznaczeniem obligatoryjnego ich przeznaczenia na potrzeby przemysłu rolnego; 2) taki stan rozwoju gospodarstw, który umożliwiłby pełne i korzystne spożytkowanie pożyczonych środków pieniężnych; 3) przekonanie całej społeczności o potrzebie stowarzyszenia się; 4) umiejętność właściwego prowadzenia własnych interesów, rozumiana jako *używanie pożyczek na cele produkcyjne, używanie ich ostrożnie, powolne, stopniowane; przyzwyczajanie akuratnych wypłat należności, wytrwałość w przedsięwzięciach, a nade wszystko oszczędność*. Dodawał

---

<sup>38</sup> A. Oskierka, *O kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 6 XII 1860, nr 96, s. 984.

przy tym, iż w przypadku szlachty litewskiej ten ostatni warunek jawi się jako oczywistość, gdyż przez stulecia umiała ona w sposób dostatecznie zadawalający zadbać o realizację własnych planów i zamierzeń, gdyż *chociaż na pozór niedbali i leniwi, zawsze dotąd na tem kończyli, że na swoim postawią*. Aleksander Oskierka zwracał uwagę czytelników „Kuriera Wileńskiego”, iż winni oni preferować przede wszystkim rodzimy kapitał i nie zawierzać obietnicom cudzoziemców, gdyż jakkolwiek zwykle środki finansowe są w swych funkcjach kosmopolityczne i wędrują tam gdzie widzą na horyzoncie zysk, to jednak ludzie obracający nimi, przywiązują się do państw z których pochodzą i chcą jak najszybciej powrócić na własną ziemię, do swoich współrodaków. Pisał, iż: *stawne pomoce cudzoziemskich kapitałów, zawsze prawie na tem się kończą, że cudzoziemcy przyjdą do nas, i na wiarę swoich bajecznych bogactw, nie używając ich nawet, rozbudzą w nas chęć korzystania, rozruszają nas i wydobędą u nas pochowane kapitały*. Koszty tego procederu, obciążające zawsze ludność autochtoniczną, są niezwykle wysokie, stąd też trzeba stawiać na kapitał krajowy, a nie dopuszczać do spekulacji czynionych przez inwestorów spoza granic cesarstwa.

Przy spełnieniu zaś podanych wyżej warunków, które natrafiły dodatkowo na niezwykle sprzyjający klimat ze strony rządu do tego typu przedsięwzięć, powołanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zależy w znacznej mierze od zaangażowania się w promocję tej idei samej szlachty polskiej – Aleksander Oskierka apelował zatem do obywatelskich uczuć marszałków gubernialnych, których zadaniem powinno stać aktywizowanie mieszkańców prowincji na polu powoływania tych nowych instytucji finansowych, na wzór działającej w Królestwie Polskim. Wyrażał także przekonanie, iż można w tej materii liczyć na daleko posuniętą współpracę ze strony redakcji „Kuriera Wileńskiego”, która otworzy swoje łamy dla szeroko rozumianej dyskusji ziemiańskiej oscylującej wokół tych zagadnień<sup>39</sup>.

**3. Realizacja zamierzeń.** Na niwie praktycznej do prac zmierzających ku powołaniu litewskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego przystąpiono wiosną 1860 r., przy czym zbiegły się one z działaniami ukierunkowanymi na stworzenie w guberniach północno-zachodnich Towarzystwa Rolniczego, wzorowanego na analogicznej instytucji, funkcjonującej pod egidą hr. Andrzeja Zamoyskiego w Warszawie. To podczas spotkań ziemiańskich w Wilnie 25 kwietnia hr. Jan Tyszkiewicz, po raz pierwszy publicznie wyraził potrzebę zaistnienia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zastrzegając równocześnie, iż powinno ono zafunkcjonować jednocześnie z Towarzystwem

---

<sup>39</sup> A. Oskierka, *O kredycie ziemskim*, „Kurier Wileński”, Wilno, 9 XII 1860, nr 97, s. 994.

Rolniczym Litewskim. Idea ta musiała być nieobcą dla co najmniej części osób spośród tego grona, które uczestniczyło w pracach na rzecz powołania w guberniach północno-zachodnich Towarzystwa Rolniczego, skoro w dniu 18 (30) maja, a zatem w momencie podpisywania przez członków założycieli ostatecznej wersji projekt jego ustawy, powrócono do tej koncepcji. Tym razem stało się to udziałem Juliana Łapickiego z guberni mińskiej, który oficjalnie sformułował tezę o konieczności założenia Towarzystwa Kredytowego Litewskiego<sup>40</sup>. Bezimienny członek komitetu pracującego nad stworzeniem Towarzystwa Rolniczego Litewskiego, w swojej wypowiedzi opublikowanej w zaledwie kilkanaście dni później na łamach „Kuriera Wileńskiego” dowodził, iż nie uda się wcielić w życie programu modernizacji co najmniej tylko gospodarki rolnej kraju, bez ułatwień w uzyskaniu kredytu, jako *źródła kapitału na to potrzebnego*<sup>41</sup>. Tego typu opinię podzielał i obecny podczas podpisywania projektu statutu Jakub Gieysztor, który jednak sprzeciwił się wnioskowi Juliana Łapickiego, dowodząc wszelako, iż wynikało to wyłącznie z przekonania o tym, że: *rzucając się do wszystkiego, nic nie zrobimy*. Proponował, ażeby w pierwszej kolejności skoncentrować maksimum sił i środków wokół doprowadzenia do finału zatwierdzenia Towarzystwa Rolniczego, a po tym fakcie dopiero kontynuować dalej prace zmierzające do utworzenia litewskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Ten punkt widzenia nie uzyskał jednak aprobaty większości. Od razu zatem, w sposób spontaniczny zebrana szlachta dokonała wyboru komisji mającej stworzyć projekt statutu dla Towarzystwa Kredytowego. W jej składzie znaleźli się: Józef Szyszko, Jan Sidorowicz, Julian Łapicki, Seweryn Römer, Mieczysław Jeleński, Władysław Mineyko, Karol Falewicz, a nieco później powiększył to *gremium* i Aleksander Oskierka<sup>42</sup>.

W tej samej dacie 18 (30) maja podjęto również uchwałę, w której stwierdzono, iż prowadząc działania zmierzające do napisania statutu Towarzystwa Kredytowego, z samym powołaniem do życia tej instytucji wstrzymać się jednak należy aż do czasu uzyskania zezwolenia od władz rosyjskich, wyrażając przy tym przekonanie, iż do tego momentu całkowicie uda się wykrystalizować w prowincjach północno-zachodnich relacje w obszarze dwór – wieś, tym bardziej, iż niemalże każdy dzień przybliżał oczekiwaną już od kilku lat reformę włościańską<sup>43</sup>. Być może, iż podjęciu takiej decyzji

<sup>40</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760, *List z Wilna d. 29/10 VI 1860*, k. 113; także: Państwowe Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie. rkps, sygn. F. 391, op. 6, t. 1989, *Dzielo o Litovskom obščestwie sielskovo chazajstva*, k. 43v; również: J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865*, t. I, Wilno 1913.

<sup>41</sup> *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 3 VI 1860, nr 43, s. 419.

<sup>42</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 81–82; także: W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 30 VI 1860, nr 42, s. 420–421.

<sup>43</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760, *List z Wilna d. 29/10 VI 1860*, k. 113.

wtórowała świadomość olbrzymiej niechęci okazywanej wobec tych projektów przez ówczesnego wileńskiego generał-gubernatora Włodzimierza Nazimowa<sup>44</sup>.

Najbardziej aktywny udział w przygotowaniu projektu ustawy dla Towarzystwa Kredytowego brali Aleksander Oskierka i Julian Łapicki<sup>45</sup>. Ich pracom towarzyszyła na przełomie 1860 i 1861 r. ożywiona dyskusja, prowadzona przez przedstawicieli środowisk ziemiańskich na kartach „Kuriera Wileńskiego”.

Odnotować należałoby w niej przede wszystkim głos Juliana Karpowicza, jednego z inicjatorów powołania Towarzystwa Rolniczego Litewskiego<sup>46</sup>, który tym razem nie omieszkiał wypowiedzieć się w kwestiach projektu stworzenia Towarzystwa Kredytowego dla prowincji północno-zachodnich. Wychodząc z założenia, iż każdej epoce towarzyszą w życiu społecznym narodów chwile, w których decydują się najbardziej newralgiczne problemy ich egzystencji, Karpowicz stwierdzał, iż być może do tego rzędu zjawisk należy zaliczyć dni obecne, kiedy waży się kwestia ziemiańskiego istnienia, albowiem to od losów rozstrzygnięć w sprawach kredytu ziemskiego *niezaprzeczenie zależy przyszłość i dobry byt kraju naszego*. Im więcej bowiem jakaś społeczność posiada środków materialnych i jest w stanie czerpać swobodnie z zasobów bogactwa narodowego, z którego może korzystać jak największa ilość członków tej populacji, tym jej egzystencja jest lepsza i szczęśliwsza, gdyż następuje proces likwidacji nędzy, a dobrobyt staje się udziałem najniższych stanów i warstw zamieszkujących ten kraj. Julian Karpowicz podkreślał, iż w rachunku zamożności państwa nie liczy się wyłącznie arytmetyczna suma istniejących wolnych środków pieniężnych, ale także ich obieg oraz poziom efektywności produkcji. Pisał: *Chcąc podnieść dobry byt w jakim narodzie, trzeba [...] jego własne siły, jego własne kapitały wprowadzić w życie*. W dobie zaś zgłaszanego popytu na kredyt rolniczy trzeba podjąć wysiłki na rzecz zaktywizowania walorów rodzimych posiadaczy, którzy jako jedyni gwarantują, iż poza korzyściami ekonomicznymi, nie zapomną o działaniach stymulujących wzrost poziomu życia narodu. Nie należy wszelako ludzię się złudzeniami, iż podobną rolę mogą odegrać cudzoziemcy, gdyż *wówczas będziemy pracować i nasza praca nie będzie produkcyjną dla kraju naszego, bo kapitały obce [...] ubożą naród, gdyż za-*

---

<sup>44</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760, *Pismo korespondenta Hotelu Lambert z Kowna d. 24 III–5 IV 1862*, brak paginacji archiwalnej, k. 2 (dokumentu).

<sup>45</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 82.

<sup>46</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps, sygn. BN IV 8724, E. Römer, *Dzienniki*, t. 5, R. 1860, k. 51, zapis z dn. 14 marca; patrz też: J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 80; także: Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760, *List z Wilna d. 29/10 VI 1860*, k. 111.

bierają wszystko, rzucając tylko grosz wdowi za pracę. Taki proces, utrzymywał Julian Karpowicz, już zaistniał w guberniach zabranych, gdyż środki finansowe tutaj wypracowane emigrowały do banków w Petersburgu, zaś tą lukę wypełniły kapitały napływowe *niby nam w pomoc, któż nie dostrzegął, że coraz więcej a więcej produkcja się zmniejszać i kraj nasz ubożać zaczął*. Zjawisko to było wynikiem, w ocenie Karpowicza, nieprodukcyjnego wykorzystania wypracowanych na Litwie sum pieniężnych i jednocześnie destrukcyjnej roli odegranej przez kapitalistów przybyłych spoza jej terytorium, nastawionych na niszczącą eksploatację zasobów krajowych. Stąd też należy idąc wzorem Królestwa Polskiego i korzystając w pełni ze sprawdzonego tam w praktyce modelu, utworzyć jego odpowiednik dla ziem litewsko-białoruskich. Przestrzegął zarazem przed zakusami Kompanii Belgijsko-Pruskiej, która wyrażała już swoją gotowość utworzenia tutaj Banku Ziemińskiego, ale dodawał też, że i do tego dojść może *jeżeli miłość kraju nie rozbudzi serc szlachetnych i prędzej nie powoła do czynu tych, którzy by stanąwszy u steru tej instytucji krajowej, podnieśli szczęście narodowe i zastąpiły sobie na wieczną pamięć potomności*<sup>47</sup>.

Nieco innego rodzaju argumentacji, używał natomiast Tomasz Snarski, redagujący w „Kurierze Wileńskim” dział zatytułowany *Przegląd Rolniczy*, wielokrotnie przy tym uczulający swych szlacheckich czytelników na ogrom problemów, które lada chwila stworzy zapowiadana reforma włościańska. Pisał, że proces transformacji majątków pańszczyźnianych na model wykorzystujący pracę najemną – parobczany, przy założeniu, że jednocześnie miałyby to powołać do życia *gospodarstwo racjonalne to jest postępowe i na ścisłym rachunku oparte*, wymaga już na starcie olbrzymich nakładów, a ponadto także nieustannego dopływu kapitału obrotowego. Tylko bowiem takie wsparcie dla przekształceń gospodarczych może dopiero gwarantować szansę osiągnięcia sukcesu na tej drodze. To wszystko rodzi jednak pytanie natury zasadniczej – skąd można i należy czerpać niezbędne do tego rodzaju zmian, wcale nie małe środki finansowe? W opinii Snarskiego wyjaśnienie tego rodzaju wątpliwości jest rzeczą z kategorii najbardziej istotnych. Problem zaś jawił się jako na tyle ważki i trudny, iż nie należałoby czekać na jego inercyjne samorozwikłanie się, w myśl znanego frazesu, że »jakoś to będzie«. Źle byłoby również ulegać złudzeniom nimbów dotychczasowej zamożności gospodarskiej, ta bowiem jest udziałem nie ogółu, ale zaledwie garstki nielicznych. Rozwiązaniem w istocie rzeczy do niczego nie prowadzącym mogłaby się okazać także jakakolwiek forma ucieczki od trawiących ziemiaństwo problemów – nie należy bowiem naśladować małych dzieci, które *bojąc się czegoś, oczy sobie zastaniają*. Trzeba mieć odwagę, dowodził Snarski, w pełni obiektywnego spojrzenia

---

<sup>47</sup> J. Karpowicz, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Z Nowogródzkiego, 2 stycznia 1861 r.*, „Kurier Wileński”, Wilno, 10 II 1861, nr 12, s. 107–108.



w zbliżający się nieuchronnie dzień jutrzejszy. Analizując zaś obecne położenie ekonomiczne, autor artykułu, stwierdzał fakt, w olbrzymiej większości, nieposiadania kapitałów przez właścicieli majątków prywatnych – wskazywał, iż poza granicami Rosji, niezbędne w takim przypadku kwoty pieniężne dostarczyła opłata indemnizacyjna, powstała z racji jednorazowego wykupu gruntów włościańskich. Jej brak natomiast w Cesarstwie spowoduje niemożność samostannego gospodarowania, a co za tym idzie relatywnie szybką utratę dochodów – tym bardziej, iż stosunkowo duży odsetek posiadaczy ziemskich i tak już jest wystarczająco wysoko zadłużonych. Następstwem tego zjawiska nie stanie się nic innego, jak przetaczająca się ze znacznym impetem fala bankructw. Te oczekiwane, liczne upadłości dóbr dworskich doprowadzą do niemalże całkowitego zaniku produkcji rolniczej, albowiem włościan, których gospodarstwa jedynie w tej sytuacji mogą się ostać, nie można było nigdy, ani obecnie, ani też w przeszłości traktować jako osoby działające na tej niwie na skalę większą niż doraźna. Zniszczenie się zaś tych prognoz spowoduje niekontrolowany wzrost cen artykułów żywnościowych oraz dalsze, będące tego pochodną, niekorzystne dla gospodarki krajowej reperkusje. *Chcąc temu zapobiec*, – pisał Tomasz Snarski, – *trzeba kapitału, kapitału obywatele ziemscy nie mają, więc trzeba stworzyć kapitał*. Dodawał przy tym, iż działa już na tym polu obywatelska komisja kredytowa powołana spośród szlachty tutejszej guberni, ale jest to już najwyższy czas dla stworzenia „banku ziemskiego”, chociażby dla tego, aby z chwilą rozpoczęcia swej działalności nie był przysłowiową »musztardą po obiedzie«. T. Snarski, wyjaśniając swoje intencje, pisał, iż nie jest jego zadaniem występować w roli kreatora zasad funkcjonowania niezbędnej w guberniach zabranych, a przede wszystkim na Litwie, instytucji finansowej. Opublikowany tekst miał tylko sygnalizować problem powszechnego braku kredytu, a przy tym zaktywizować ziemiaństwo w celu wspólnego poszukiwania *remedium* na te bolączki. Jednocześnie wyrażał też pogląd co do tego, iż w guberniach północno-zachodnich niezmiernie trudno będzie recypować wzorce Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego działającego w Kongresówce, albowiem nie jest tutaj znana instytucja hipoteki, a szacunku dóbr ziemskich w Królestwie Polskim dokonywano w wysokości należnej skarbowi opłaty gruntowej, tak zwanego „podatku ofiary”, także nieznanego w Cesarstwie Rosyjskim. Dzielił się z opinią publiczną swoim przekonaniem, iż nie są to problemy nie do przebycia, całkowicie eliminujące możliwość budowy kredytu długoterminowego w tej części imperium, a wręcz odwrotnie – zachęcał do niezbędnego pośpiechu. Zwracając się do swych czytelników pisał: *Niechcimy zrobić rzeczy doskonałej wiecznie, ale zrobimy rzecz ludzką, w czasie się to samo uorganizuje, aby tylko zasada była zdrową*<sup>48</sup>.

---

<sup>48</sup> T. S[narski], *Przegląd rolniczy*, „Kurier Wileński”, Wilno, 3 III 1861, nr 18, s. 159; por. też: idem, *Przegląd rolniczy*, „Kurier Wileński”, Wilno, 7 III 1861, nr 19, s. 168–169.

Wydaje się, że właśnie ten apel Tomasza Snarskiego, podjęła komisja redagująca projekt statutu przyszłego litewskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, która wiosną 1861 r. zakończyła swoje prace. W odróżnieniu jednak od ustaleń przyjętych równoległe przez kijowski Komitet Kredytowy, tworzący zręby analogicznej instytucji dla guberni południowo-zachodnich, recypujących w olbrzymiej mierze model znany i sprawdzony już w Królestwie Polskim, w prowincjach północno-zachodnich zdecydowano się na znaczne odejście od tych zasad. Motywowano to licznymi odrębnościami lokalnymi, będącymi nie tylko pochodną funkcjonujących na tych ziemiach rozwiązań prawnych, ale także powstałych w następstwie istniejącego tam stanu faktycznego, znacznie przecież odmiennego aniżeli w granicach Królestwa Kongresowego. Wskazywano tutaj tytułem przykładu na niemożność w miarę dokładnego oszacowania wartości dóbr ziemskich, a to przede wszystkim z racji braku normatywnej regulacji hipotecznej, powodującej w efekcie końcowym dysfunkcjonalność całego systemu kredytu długoterminowego. Usprawiedliwiała to w pełni w opinii twórców litewskiej wersji *Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, bez mała imperatywną konieczność wprowadzenia, nowych, diametralnie odmiennych zasad działania *mając na względzie, że czas i doświadczenie mogą wprowadzić niektóre zmiany w projekcie, zmiany na które wskazują jako później konieczne, a obecnie z wielu względów prawie niemożliwe lub bezowocne*. W takim finalnym kształcie efekty prac wileńskiej Komisji Kredytowej zostały ogłoszone drukiem<sup>49</sup> przez Adama Honorego Kirkora, tytułując je jako *Materiały do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich*<sup>50</sup>. Już opublikowane, w formie broszurowej, wysłane zostały w celu konsultacji do Warszawy, gdzie ich treść została poddana stosunkowo ostrej krytyce<sup>51</sup>.

**4. Dyskusja nad kształtem statutu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Guberniach Litewskich.** Projekt będący ukoronowaniem dzieła litewskiej Komisji Kredytowej składał się z dziewięciu rozdziałów, merytorycznie poświęconych regulacji następujących materii: 1) skład Towarzystwa i jego przywileje<sup>52</sup>; 2) wewnętrzny zarząd Towarzystwa<sup>53</sup>; 3) operacje finansowe Towarzystwa Kredytowego<sup>54</sup>; 4) zasady taksacji majątków<sup>55</sup>;

<sup>49</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 30 V 1861, nr 42, s. 420.

<sup>50</sup> *Materiały do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich*, Wilno 1861, s. 1.

<sup>51</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 82.

<sup>52</sup> *Materiały do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 5.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 15.

5) zasady wydawania pożyczek i ich zabezpieczenia<sup>56</sup>; 6) „przezastawienie” zabezpieczonych majątków ziemskich<sup>57</sup>; 7) operacje wykupienia ziem chłopskich przy pomocy Towarzystwa<sup>58</sup>; 8) tryb przeprowadzania egzekucji wobec niesumiennej dlužników<sup>59</sup>; 9) sprawozdania Towarzystwa<sup>60</sup>. Zakładano w nim, iż członkami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich mogą zostać wszyscy właściciele ziemscy uprawnieni do otrzymania pożyczki, której kwotę minimalną określono na 1000 rubli w srebrze. Zaciągnięcie takiego zobowiązania powodowało, iż dlužnik stawał się osobą zrzeszoną w strukturach tej instytucji, a tym samym odpowiadał solidarnie, wspólnie z innymi członkami, całym zastawionym majątkiem, za ogólny stosunek obligacyjnych w których pozostawać miało litewskie Towarzystwo Ziemskie<sup>61</sup>. Zakreślono także zakres geograficzno-administracyjnego obszaru funkcjonowania Towarzystwa, które miało połączyć ziemian w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej oraz w czterech powiatach Witebszczyzny: dyneburskim, rzeżyckim, ludyńskim, a także w driesieńskim<sup>62</sup>.

Autorzy projektu statutu mając na uwadze skuteczność zabezpieczenia pożyczki, wprowadzali zasadę, iż egzekucję wierzytelności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego charakteryzuje przywilej niemalże bezwzględnej pierwszeństwa przed roszczeniami innych podmiotów, poza należnościami wynikłymi z powodu nieopłacenia przez dlužnika podatku rządowego *jeżeliby takowy na majątku zalegał*<sup>63</sup>. Podkreślano też w sposób dobitny, że jakiegokolwiek roszczenia osób fizycznych, a nadto żadne decyzje organów administracji państwowej, nie mogłyby być władne wstrzymać postępowania egzekucyjnego dokonywanego na polecenie władz Towarzystwa Kredytowego. Niejako *a contrario*, na wyraźne żądanie władz Towarzystwa wszelkie lokalne urzędy miały zostać zobowiązane do bezzwłocznego świadczenia swojej pomocy przy tych czynnościach. Nie zastosowanie się do tej normy powodować miało odpowiednie sankcje określone przepisami prawa<sup>64</sup>. Projekt statutu zakładał ponadto, iż wysokość pożyczki uzyskanej w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim nie może przekroczyć połowy wartości majątku przyszłego kredytobiorcy, oszacowanej według przyjętych w tychże zapisach reguł<sup>65</sup>.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 23, § 139–140; pod tym terminem rozumiano prolongatę części spłat zadłużenia tym osobom, które już uiściły co najmniej 1/3 kwoty głównej wraz z odsetkami. Wiązało się to z potrzebą wymiany listów zastawnych (§ 141 *in principio*).

<sup>58</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 5; § 1–2; § 6.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 6; § 7.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 6; § 9.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 6; § 9–11.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 6; § 13.

W kwestiach dotyczących władz Towarzystwa, Komisja Redakcyjna ustaliła, iż są one wybierane przez jego członków. Najwyżej usytuowanym w hierarchii organem było ogólne zgromadzenie członków, zbierające się w trybie zwykłym co trzy lata. Prawomocność podejmowanych wówczas uchwał zależna była od obecności na nim takiej ilości osób, które sumarycznie dysponowałyby co najmniej połową głosów<sup>66</sup>. Do kompetencji zgromadzenia członków Towarzystwa należeć miał wybór osób tworzących komitet nadzorczy, dyrektora głównego i składu podległej mu dyrekcji głównej, dyrektorów gubernialnych i komisarzy oraz kandydatów (zastępców) na te stanowiska; ponadto mogło ono decydować o odwołaniu ich z tych funkcji. Także wszelkie zmiany statutu musiały, przed ich skierowaniem celem zatwierdzenia przez władze rządowe, zostać przyjęte uchwałą ogólnego zgromadzenia. Ponadto musiało ono podejmować decyzje w sprawach kierowanych na jego *forum* przez gubernatorów, jak również i w kwestiach sygnalizowanych przez członków towarzystwa oraz aktualnych właścicieli listów zastawnych, o ile zażądali oni rozstrzygnięcia nurtującego ich problemu uchwałą tego *gremium*. Zastrzeżono mu wyłączność decydowania o rozwiązaniu lub likwidacji Towarzystwa. Uprawnienie do jego zwołania przysługiwać miało dyrekcji głównej na mocy polecenia komitetu nadzorczego, do którego z prośbą o to zwracać się mogli: gubernatorzy, członkowie towarzystwa lub komitet zrzeszający właścicieli listów zastawnych. Tym ostatnim zresztą, zagwarantowano w projekcie statutu prawo do uczestniczenia w posiedzeniach ogólnego zgromadzenia członków towarzystwa<sup>67</sup>.

Zakładano, że Komitet Nadzorczy utworzy osiem osób, po dwie z każdej z czterech guberni na terytorium, których Towarzystwo Kredytowe miałyby zdolność udzielania pożyczek. Spośród tego grona, jego członkowie powoływaliby swojego przewodniczącego (prezydenta). Okres kadencji członka komitetu miał wynosić sześć lat, z tym zastrzeżeniem, iż połowa jego składu odnawiała się zawsze po upływie jednego *trennium*. Gdy nie obradowało ogólne zgromadzenie członków, to właśnie Komitet Nadzorczy stawał się najwyższym rangą, działającym organem. Miał analizować i zatwierdzać coroczne sprawozdania z prac dyrekcji głównej, dokonywać rewizji ksiąg rachunkowych i kontrolować bieżące przychody i wydatki, a także rozpatrywać wnioski oraz zażalenia członków Towarzystwa Kredytowego, Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych, jak również propozycje formułowane pod je-

---

<sup>66</sup> Ibidem, s. 7; § 15–20; ilość przysługujących każdemu z członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich głosów uzależniano od wysokości pobranej pożyczki. Zatem w przedziale od 1–50 tys. rubli proponowano przyznać jednej osobie 1 głos; od 50–100 tys. rubli srebrnych – 2 głosy, zaś powyżej 100 tys. rubli – 3 głosy i była to już ich maksymalna ilość.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 8; § 25–26.

go adresem przez naczelników guberni. Zamierzano ponadto wyposażyć Komitet Nadzorczy w uprawnienia do zawieszenia działalności tak dyrekcji głównej, jak i władz wykonawczych działających na szczeblu prowincji, na wypadek popełnienia przez urzędników ewentualnych nadużyć lub też naganego wywiązywania się z nałożonych na nich obowiązków. Także w sferze jego dalszych kompetencji leżeć miało, zwoływanie nadzwyczajnych zgromadzeń ogólnych członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego<sup>68</sup>.

W pionie struktur wykonawczych przewidywano utworzenie dyrekcji głównej z siedzibą w Wilnie oraz czterech dyrekcji gubernialnych w: Wilnie, Kownie, Grodnie i Mińsku Litewskim. Na szczeblu powiatu mieli działać delegaci oraz nadzorcy<sup>69</sup>. Dyrektorzy – główny oraz gubernialni powoływani być mieli uchwałą ogólnego zgromadzenia członków towarzystwa na czas nieograniczony. Natomiast elekcji członków dyrekcji głównej oraz komisarzy w guberniach dokonywałby ten sam organ władz statutowych, wszelako ich kadencję, projekt ograniczał do lat sześciu, z tym, iż po upływie każdego trzylecia jeden z nich ustawowo był zobligowany do odejścia. Z chwilą zakończenia pierwszego okresu trzyletniego ze składu dyrekcji ubyc powinna ta osoba, która uzyskała najmniejszą liczbę głosów w momencie powoływania. Wszyscy członkowie zarządu Towarzystwa Kredytowego z tytułu prowadzonej w jego ramach działalności, ponosić mieli odpowiedzialność *przed innymi całym swoim w towarzystwie założonym majątkiem*<sup>70</sup>. Dyrekcja gubernialna wyznaczać mogła w każdym z powiatów delegatów dokonujących na miejscu, w poszczególnych dobrach ziemskich, ich taksacji. Cały zaś majątek pozostający w gestii towarzystwa, w przypadkach niedoszacowania włości przeznaczonych na zabezpieczenie pożyczki udzielanej przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, stanowić miał zabezpieczenie interesów tej instytucji<sup>71</sup>. Nie później aniżeli po

<sup>68</sup> Ibidem, s. 8; § 27–29.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 8–9; § 30–34; wileńska dyrekcja główna tworzona była przez dyrektora głównego i dwóch członków. Jednocześnie *ex officio* zasiadać w niej także miały osoby kierujące dyrekcjami gubernialnymi. Do jej zadań należało: 1) kierowanie interesami towarzystwa i prowadzenie wszelkich operacji finansowych; 2) podejmowanie ostatecznych decyzji co do udzielenia pożyczek proponowanych w guberniach; 3) wyznaczenie nowej komisji szacunkowej w przypadkach dokonanych już taksacji budzących uzasadnione wątpliwości; 4) emisja listów zastawnych oraz dokonywanie wszelkich działań w obrocie nimi; 5) publikacja sprawozdań z działalności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; 6) gospodarowanie bieżącymi środkami finansowymi; 7) nadzór nad czynnościami dyrekcji gubernialnych i delegatów. Dyrekcje gubernialne tworzone miałyby być przez jednego dyrektora i dwóch komisarzy. Do sfery ich zadań należała analiza stanu prawnego majątków ubiegających się o pożyczkę, określenie wysokości sumy kredytu jaką pod zastaw tych dóbr można było uzyskać, prowadzenie ksiąg hipotecznych oraz nadzór nad czynnościami podejmowanymi przez delegatów.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 9; § 36–37; § 39.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 10; § 42–43; § 45; projekt statutu zakładał obligatoryjność spełnienia funkcji delegata przez członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; uwolnić się od tego obowiązku można było w razie: przekroczenia pięćdziesiątego roku życia, choroby oraz stałego zamieszkania w innej guberni, aniżeli ta, w której czynności miałyby być dokonane.

upływie roku od chwili inauguracji działalności członkowie Towarzystwa Kredytowego powinni zorganizować zjazdy powiatowe z udziałem właściwego lokalnie marszałka szlachty i dokonać wówczas wyboru spośród osób przybyłych trójki komisarzy. W przyszłości zaś regułą miało się stać urządzenie tych zebrań na dwa miesiące przed każdym zgromadzeniem ogólnym; wówczas też można byłoby dokonywać zmian w składzie osobowym tych pochodzących z wyboru szlacheckich urzędników Towarzystwa. Do sfery ich obowiązków natomiast należeć miało natomiast spełnianie funkcji nadzorczych wobec majątków ziemiańskich zastawionych w Towarzystwie, a w przypadku wystąpienia jakichkolwiek nieprawidłowości w zakresie administracji tymi dobrami, zobowiązani byli niezwłocznie do poinformowania o zaistniałym fakcie dyrekcji gubernialnej, celem jak najszybszego zastosowania środków zaradczych. Ponadto komisarze powinni byli *przezie- rać ocenę przez delegatów zrobioną i dawać o niej swoje zdanie*. Również, tak jak w przypadku delegatów, te same względy decydowały o możliwości uchylenia się od obowiązków wynikających z dokonanego w powiatach wyboru na tą funkcję<sup>72</sup>.

Twórcy projektu zakładali również dość daleko idącą pomoc ze strony państwa w pierwszej, początkowej fazie uruchamiania działalności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Otóż w propozycji statutu znalazł się przepis, mówiący o tym, iż instytucja ta zaciągnie u władz rządowych kredyt do wysokości 100 tysięcy rubli w srebrze, nieoprocentowany, które to środki przeznaczone zostaną do zainicjowania jej prac. Pożyczka ta musiałaby zostać zwrócona w przeciągu dziesięciu lat<sup>73</sup>. Zakładano permanentne istnienie Towarzystwa Kredytowego – w miarę zatem potrzeb kredytowych jego członków co pięć lat miało ono emitować nowe serie listów zastawnych<sup>74</sup>, które wydawane stopniowo i zabezpieczone na dobrach ziemskich, miały przynosić posiadaczom tych kwitów dłużnych zysk w postaci odsetek, a ponadto także w razie potrzeby wypłacano by ich równowartość gotówką. Ta ostatnia operacja uzależniona była od stanu funduszu amortyzacyjnego oraz od przypadającego terminu spłaty pożyczki<sup>75</sup>. Powodowało to, iż stopa procentowa oraz szczegółowe warunki wypłaty kapitału mogły być odrębne dla każdej z serii listów zastawnych<sup>76</sup>.

Komitet Kredytowy zaproponował, ażeby pożyczki mogły być zaciągane w Towarzystwie na okres trzydziestu siedmiu lub czterdziestu dziewięciu lat, a najwcześniej udzielony kredyt miałby przynieść właścicielom listów zastaw-

<sup>72</sup> Ibidem, s. 10; § 44–45.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 15; § 87

<sup>74</sup> Ibidem, s. 14; § 79.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 11; § 54.

<sup>76</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 30 V 1861, nr 42, s. 420.

nych zysk w wysokości pięciu procent w przeciągu dwunastu miesięcy<sup>77</sup>. W pierwszym przypadku pożyczkobiorcy obciążeni byli odsetkami w wysokości 6,5 procent, w drugiej zaś wersji byłoby to o 0,5 punktu mniej<sup>78</sup>. Wybór długości okresu kredytowania w pełni uzależniano od woli osoby występującej z wnioskiem o przyznanie jej długoterminowej pożyczki. Rozwiązanie te, autorzy projektu statutu opatrzyli uwagą, iż chociaż na pewno pożyczka oprocentowana w wysokości czterech punktów, byłaby bardziej dogodna, bo tańsza, to jednak korzystając z wzorców przyjętych w Kurlandii, decydują się na opcję nieco droższą, zastrzegając przy tym, iż po osiągnięciu *apogeum* swojego rozwoju, władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na pewno jako regułę przyjmą w przyszłości wariant mniej kosztowny. Decyzję tę uzasadniano szerszą niezajomością reguł funkcjonowania listów zastawnych w środowiskach osób dysponujących wolnym kapitałem na rynku operacji finansowych na terenie czterech guberni litewskich. Dodawano przy tym, iż nie jest to na pewno *spectrum* reprezentantów wielkich fortun finansowych, ale raczej znacznie bardziej trafnym wydaje się porównanie tego grona do kategorii drobnych ciułaczy, posiadających pochodzące z oszczędności pewne ilości środków pieniężnych, nigdzie do tej pory nie ulokowanych. Tych zaś uwagę przyciągać może nie tyle tylko pewność stabilności kursów listów zastawnych, co raczej jej połączenie z atrakcyjnym zyskiem, możliwym do osiągnięcia<sup>79</sup>.

Określając zasady oszacowania majątku, proponowane w statucie rozwiązania stanowiły, iż potencjalny kredytobiorca musiał przedstawiać w dyrekcji gubernialnej tytuł własności swoich dóbr oraz list nadawczy. Wówczas to wyznaczano z listy członków towarzystwa skład delegacji mającej dokonać taksacji oraz zwracano się do sądu powiatowego o wydanie zaświadczenia o stanie majątku. Dopiero w kolejnym etapie dyrekcja gubernialna, po zapoznaniu się z całokształtem informacji o aktualnym stanie interesów osoby ubiegającej się o pożyczkę, podejmowała decyzję o odmowie przyznania lub o jej udzieleniu. W tym ostatnim przypadku zabezpieczała dobra ziemskie kredytobiorcy oraz przesyłała spisana umowę do dyrekcji głównej, która przygotowywała listy zastawne i gotówkę oraz przekazywała to ponownie do dyrekcji gubernialnej. O ile majątek stanowiący zabezpieczenie udzielonego kredytu był wolny od obciążeń, to wówczas listy zastawne miały być kierowane *via* dyrekcja gubernialna do kredytobiorcy, w przeciwnym zaś razie następować miało automatyczne spłacenie, w pierwszej kolejności dotychczas-

---

<sup>77</sup> *Materiały do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 11; § 56.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 12; § 63–64 (5% przeznaczano na pokrycie zysku właścicieli listów zastawnych, 0,5% na koszty administracyjne a 1% na umorzenie; w drugim przypadku tylko 6%, ponieważ 0,5% przeznaczano na amortyzację).

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 11–12; tezy do: § 56.

sowych długów obciążających te dobra ziemskie, a dopiero pozostała po tej operacji kwota w formie tychże kwitów dłużnych trafiać miała do właściciela ziemskiego<sup>80</sup>.

Rozdział VII projektu zatytułowany *Operacja wykupu ziem włościańskich za pomocą Towarzystwa Kredytowego* był natomiast próbą odpowiedzi ziemiaństwa na postanowienia reformy chłopskiej. Uzgodniono zatem w gronie komisji redakcyjnej, iż pożyczki dla włościan udzielane będą wyłącznie dla „stowarzyszonych” wsi, które przystąpią do wykupu gremialnie, w całych swych zarysach geodezyjnych, bez szachownic. Żądano też, ażeby kwota zaciąganej pożyczki nie była niższa od przewidywanego *minimum* (1000 rbs.), a nadto stowarzyszeni powinni należeć do jednej gminy włościańskiej (*volostnoje upravlenie*). Oczywiście także, wydawał się stawiany włościańskim kredytobiorcom warunek: *Ażeby był ich i stan ogólny gospodarstwa przedstawiał towarzystwu dostateczną rękojmię wypłacalności*. Wioski, które objawiałyby swoją wolę zaciągnięcia pożyczki, po spełnieniu wszystkich przesłanek przewidzianych w ustawodawstwie chłopskim z 19 lutego 1861 r., podlegały co do wymogów oszacowania podobnym regułom, jak prywatne dobra właścicieli ziemskich – przewidywano, iż zjeżdżałyby tam w tym celu delegacja członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wówczas także sporządzanoby kontrakt kredytowy, w którym domagać się miano wyraźnego sprecyzowania, iż wykup następuje przy pomocy tejże instytucji pożyczkowej. Mogła ona przekazać w tej sytuacji kwotę pożyczki w wysokości 2/3 sumy całych, kapitalizowanych według stopy sześć procent rocznie, czynszów włościańskich, wyłącznie na ręce właściciela ziemskiego, o ile spłaty te nie przewyższały wartości gruntu obliczonej według reguł taksacyjnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Następnie miało ono występować do właściwych władz z wnioskiem o wydanie włościanom aktów określających ich prawo własności do wykupionych działek gruntu. Pozostała różnicę 1/3 wartości czynszów, włościanie mogliby wnieść właścicielowi ziemskiemu w gotówce lub zawrzeć z nim, niezależną od ustaleń przyjętych w stosunkach z Towarzystwem Kredytowym, umowę, na uzgodnionych uprzednio warunkach lub też zobowiązać się w akcie pożyczki do spłaty tego zadłużenia w formie ratalnej, dokonywanej pod kuratelą instytucji pożyczkowej. Dla zabezpieczenia regularnych opłat należnych Towarzystwu od włościan – kredytobiorców, zamierzano roztoczyć nad nimi dozór komisarza powołanego spośród członków Towarzystwa (nie mógł jednak pełnić tych obowiązków poprzedni właściciel). Miał on interweniować w instytucjach samorządu wiejskiego oraz u pośredników pojednawczych w przypadkach zagrożenia spłat kwoty udzielonego kredytu<sup>81</sup>. Projekt statutu przyznawał natomiast stowarzy-

---

<sup>80</sup> Ibidem, s. 21–22; § 113–124.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 25–27; § 149–161.



szonym *de facto* status solidarnych członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich łącznie z prawem głosu, przysługującym delegowanym przez nich przedstawicielom<sup>82</sup>.

Propozycje ustawy Towarzystwa szczegółowo normowały także zasady postępowania egzekucyjnego, kierowanego przeciwko niesumiennym dłużnikom. W przypadku zaistnienia takiej sytuacji, do ich dóbr ziemskich przyjeżdżałyby delegacja dyrekcji gubernialnej, która dokonywałaby z wolnej ręki sprzedaży wszystkich produktów rolniczych i przemysłowych zastanych w majątku – gdyby zaś uzyskana suma nie wystarczała na pokrycie należności, ogłaszano z miesięcznym wyprzedzeniem publiczną licytację rzeczy ruchomych, które uprzednio pozostawiono z uwagi na ich nieodzowność w prowadzeniu gospodarstwa. Po upływie tego terminu w obecności urzędnika policji i dwóch sąsiadów wyprzedaż dochodzić miała do skutku. Jeżeli uzyskane kwoty wygasłyby roszczenia Towarzystwa Kredytowego, to wówczas delegat dyrekcji gubernialnej przekazywać miał zarząd dóbr ziemskich w ręce właściciela, *zachowując wszakże bliższy dozór nad jego administracją*. Gdyby jednak tak się nie stało, to przedstawiciel Towarzystwa, po spisaniu protokołu przejęcia w obecności dwóch świadków oraz przedstawiciela policji obecnego przy licytacji, obejmowałby zarząd nad majątkiem, sprawowany pod nadzorem dyrekcji gubernialnej. Wszelkie skargi co do osoby delegata (administratora) nie powodowałyby zawieszenia czynności egzekucyjnych. Okres trwania przymusowego zarządu nie mógłby jednak przekroczyć jednego roku; wszakże o ile administrator wykazałby, iż nie uda się przy pomocy tego substratu majątkowego regulować zadłużenia, wówczas dobra ziemskie niewypłacalnego dłużnika zostałyby przeznaczone do zbycia w trybie licytacyjnym. Jeżeli jednak pierwsza wyprzedaż nie doszłaby do skutku, miano wyznaczyć po upływie dwóch miesięcy nowy termin licytacji i jednocześnie obniżyć wówczas cenę wywoławczą. W razie nieprzeprowadzenia i tej czynności majątek ziemski *ex lege* przechodził na własność Towarzystwa Kredytowego; w tej sytuacji delegaci, którzy dokonywali uprzednio oszacowania nieruchomości musieliby pokryć wszelkie wyniki z tego tytułu straty, chyba iż od chwili podpisania aktu taksacji minęło więcej niż dziesięć lat<sup>83</sup>.

Przewidywano, iż środki egzekucyjne ulegałyby zawieszeniu tylko w razie zaistnienia *nieszczęśliwych wypadków, dotyczących majątek dłużnika, a mianowicie: pożaru, gradobicia i ogólnego upadku bydła*<sup>84</sup>. Władze towarzystwa żądały w takim przypadku niezwłocznego poinformowania ich o tych zaszczościach – delegowały wówczas swojego przedstawiciela celem sprawdzenia na miejscu zdarzenia rzetelności tegoż zawiadomienia. Po potwierdze-

---

<sup>82</sup> Ibidem, s. 27; § 165.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 28; § 174–187.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 29; § 191.

niu takiego wydarzenia, które pociągało za sobą niemożność uiszczenia bieżących rat z tytułu zadłużenia, dyrekcja mogła podjąć decyzje o rozłożeniu tych spłat na okres trzyletni<sup>85</sup>.

Projekt statutu kończył rozdział zatytułowany *O sprawozdaniach Towarzystwa*. Z jego treści wynikał obligatoryjny dla stosownych organów tej instytucji nakaz corocznego przedstawiania sprawozdania ze swojej działalności. Powinno ono obejmować przebieg wszystkich dokonanych w roku obrachunkowym operacji finansowych. Ponadto należało także sporządzić bilans, celem przedstawienia go stosownym władzom Towarzystwa, oraz gubernatorom cywilnym czterech guberni na obszarze których ta instytucja pożyczkowa prowadziła swoją działalność. Wprowadzano także wymóg publikacji tego dokumentu, jako samoistnego druku a także dodatkowo na łamach następujących tytułów prasowych: „Kurier Wileński”, „Wiadomości St. Petersburgskie i Moskiewskie” oraz w „Gazecie Warszawskiej”<sup>86</sup>.

Opublikowanie w formie broszury *Materiałów do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich* wywołało na łamach „Kuriera Wileńskiego” polemikę prasową, tym bardziej iż formułowano co do ich treści pewne wątpliwości. Podkreślając walory organizacyjne tworzonej instytucji, zaznaczano jednocześnie niedopracowanie dokumentu w sferze finansowej<sup>87</sup>. Autor korespondencji z Wilna, używający literackiego pseudonimu „Ziemianin”, wypuklając istotną rolę jaką nowokreowane Towarzystwo Kredytowe mogłoby odegrać w losach kraju, wskazywał jednak dobitnie na liczne wątpliwości i niepokoje szerzące się w jego sferze społecznej, po zapoznaniu się z propozycjami umieszczonymi w wydrukowanym projekcie statutu. Kurtuazyjnie zaznaczał też, iż zawartą w jego prasowej wypowiedzi polemikę, traktować należy bardziej jako materiał inicjujący rzetelną dyskusję połączoną z próbą rozwikłania nurtujący część środowiska szlacheckiego kontrowersji, aniżeli początek zmasowanej krytyki efektu końcowego prac Komisji Redakcyjnej. Wychodził z założenia, iż do nieprzerwanego i wiarygodnego funkcjonowania Towarzystwa Kredytowego istotne jest przede wszystkim utrzymanie stabilnego kursu listów zastawnych. Spowodować to miało, nie tylko przyciągnięcie licznej rzeszy nowych kredytobiorców, ale wręcz proces przechodzenia do niego klienteli innych tego typu instytucji, „Ziemianin” stawiał również pytanie o wysokość stopy procentowej proponowanej w zapisach przyjętych przez osoby układające tezy statutu.

---

<sup>85</sup> Ibidem, s. 29; § 192–193.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 29; § 194; por. też: *Korespondencja „Czasu”, Królestwo Polskie*, „Czas”, Kraków. 28 VII 1861, nr 171, s. 2; także: W. Przybyłski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 30 V 1861, nr 42, s. 420–421; oba te czasopisma omawiają istotne zarysy projektu statutu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich.

<sup>87</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760. W. Sołtan, *List z dn. 4 (16) czerwca 1861 r.*, (brak paginacji archiwalnej), k. 9 (dokumentu).

Twierdził, że wyższa stopa procentowa, mająca na celu zachęcenie posiadaczy kapitałów do lokowania swoich środków pieniężnych właśnie w tych listach zastawnych, nie spełni pokładanych w niej oczekiwań, a w takiej sytuacji Towarzystwo Kredytowe *całkiem mylnej chwyciło się drogi*. W jego opinii atrakcyjny kurs papierów wartościowych emitowanych przez Towarzystwo zapewni nie wysokość odsetek, ale *pewność lokaty*, a taką jest właśnie zabezpieczenie udzielonych pożyczek na nieruchomościach ziemskich, co przy funkcjonowaniu zasady jawności działań tej instytucji kredytowej, spowoduje, iż jej listy zastawne będą w rankingu skryptów dłużnych stały lepiej od *wszelkich innych papierów krajowych*.

Publicysta zauważał jednak przeszkody, których istnienie może, jeżeli nie zagrozić, to na pewno utrudnić w sposób znaczny planowany rozwój Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich. Przede wszystkim dowodził, iż koszt pozyskania kredytu nie powinien być wyższy aniżeli w przypadku znanej w cesarstwie *pożyczki skarbowej na dusze udzielanej*. Motywując to pisał, iż inaczej niż w Królestwie Polskim, w guberniach zabranych, nie było i nie jest nadal znane ustawodawstwo hipoteczne; pociąga to za sobą niemal całkowitą niemożność realnej wyceny dóbr ziemskich, i to nie tylko części pozostawionych pod uprawy, ale szczególnie tych arealów, które są pokryte lasami. Stąd należałoby przyjąć inny aniżeli przewidziany w projekcie sposób szacowania majątków ziemskich, chociażby nawet recypując go z dorobku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego, gdzie wykorzystano w tym celu wysokość uiszczanych skarbowi państwa opłat gruntowych, zwanych podatkiem ofiary. Nie należy także przejmować się specjalnie tym, iż otrzymany w ten sposób rezultat wyceny majątku będzie prawdopodobnie zaniżony w stosunku do jego rzeczywistej wartości. Istotne jest to, że w świadomości ziemiańskiej ta metoda zafunkcjonuje jako miernik całkowicie zoobiektywizowany i klarowny, a jej pożądanym następstwem stanie się zaufanie do czynności podejmowanych przez litewskie Towarzystwo Kredytowe, czego oczywistym następstwem będzie ustabilizowanie kursu jego listów zastawnych na wysokim poziomie; odmienny i negatywny w swej wymowie efekt mogą natomiast przynieść rozwiązania proponowane w projekcie statutu, gdyż *taksacja na tak różnych zasadach i przez tyle osobnych delegacji dokonywana, będzie zawsze ciemną dla ogółu, da powód do nadużyć, kredyt osłabi*.

W realiach zatem dnia dzisiejszego, należałoby nie podwyższać stopy oprocentowania pożyczek, gdyż szczególnie w pierwszym okresie przekształceń gospodarczych w majątkach ziemskich, będących następstwem emancypacji chłopstwa, dochód osiągany w tych dobrach na pewno zmniejszy się znacznie w porównaniu z obecnym, a dodatkowo wysokie koszty kredytu doprowadzą do całkowitej ruiny wielu przedstawicieli ziemianstwa pracujących na roli. Tymczasem cel działania Towarzystwa Kredytowego powinien zmie-

rzać w innym kierunku, gdyż – jak pisał „Ziemianin” – *nam zaś głównie o podwyższenie wartości ziemi przez włożenie w nią pożyczonych kapitałów iść powinno, bo tego wymaga interes kraju i interes samego towarzystwa*. Przewidywał też, iż wysokie stopy procentowe osłabią zainteresowanie możliwością uzyskania kredytu, a to zjawisko natomiast spowoduje spadek wartości listów zastawnych. Ten konglomerat niekorzystnych wydarzeń otworzy natomiast pole do wszelkiego rodzaju nadużyć i zarazem spowoduje w majątku Towarzystwa liczne, nieprzewidywalne jeszcze straty; co więcej także, niewymierny uszczerbek poniesie całe środowisko ziemiańskie, albowiem zostaną tym sposobem otwarte na oścież drzwi do wszelkiego rodzaju spekulacji ziemią, co dla *gospodarstwa żadnej zgoła nie przyniesie korzyści*.

Kolejną z przeszkód, która w ocenie „Ziemianina” mogła zagrozić bytowi projektowanego Towarzystwa Kredytowego, stała się przyjęta przez grono redagujące tekst statutu, koncepcja *otworzenia kredytu włościanom na wykup ziemi*. Podkreślając szlachetność intencji kierujących osobami tworzącymi reguły normujące stosunki kredytowe, korespondent „Kuriera Wileńskiego” stwierdzał jednak, iż dopuszczenie włościan *do zaciągania pożyczki na wykup ziemi w Towarzystwie Kredytowym właściciele posiadających też ziemię, zabija od razu całą instytucję towarzystwa, nie dając jej nawet siły choć chwilowego istnienia*. Wynikać to miało tak z racji pewnego, może niezamierzonego, preferowania interesów wsi, która dysponując nieporównywalnie, po prawie jeszcze raz tak wielkim aniżeli ziemianstwo areałem gruntów, a tym samym o innej wartości, mogła na w miarę zbliżonych warunkach ubiegać się o pożyczkę, jak też i z tego, że *nikt nie zechce być członkiem [Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego – przyp. D.S.] i solidarnie nie tylko za siebie, ale za każdego włościanina, daleko jeszcze więcej długiem obciążonego odpowiadać*. Ponadto szlachecki publicysta wskazywał, iż dodatkowo spowoduje to niemożność obrotu emitowanymi przez tą instytucję finansową papierami wartościowymi, a to z uwagi na powszechnie okazywany brak zaufania listom kredytowym zabezpieczonym w sposób tak różny: majątkiem chłopskim i jednocześnie ziemią dworską. Był też w pełni przekonany, iż w sytuacji uczestnictwa włościan w Towarzystwie, nie będzie ono w stanie zagwarantować wierzycielom wypłaty należnych im odsetek z tytułu obracania należącymi do nich kapitałami. Stawiał publicznie pytanie: *Któż to bowiem zechce, zaciągnąwszy dług Towarzystwa na ziemię folwarczną, od którego procent optacać będzie trzeba, optacać jeszcze procent i od sumy, jaką sam pożyczył swoim włościanom, boć za nich solidarnie majątkiem odpowiada?* Przyjmując ten model działania Towarzystwa Kredytowego, trzeba konsekwentnie niemalże w formie aksjomatu zdecydować się na założenie, iż chłopci nie będą spłacali wymagalnych już rat zadłużenia, zaś przewlekłość postępowania egzekucyjnego doprowadzi do tego, że i Towarzystwo Kredytowe nie wy-

wiąże się ze swoich zobowiązań wobec własnych wierzycieli, co zaowocuje rażącym spadkiem kursu jego papierów wartościowych. Rozważając zaś problem w aspekcie moralnym, „Ziemianin” dowodził, iż każdy z właścicieli zrzeszonych w Towarzystwie jest solidarnie odpowiedzialny za dług włościan, którzy zaciągnęli pożyczkę – musi także uczestniczyć w egzekwowaniu należnych od nich rat. Efektem tego zaś będzie nic innego, jak tylko to, że oto w *miejscu uregulowania ostatecznego i to w dobrej zgodzie stosunków włościańskich, nastąpi jeszcze większe rozdrażnienie i zatargi, bo chłop, gdy mu zakreślisz termin pożyczki długoletni, którą procentami spłacać powinien, on tego nie pojmie, ani będzie chciał pojąć, że to dla jego dobra i że zostanie dziedzicem, ale powie po prostu, że go panowie na tyle to lat kupili, a tak i ten cel chybiony*. Kończąc zaś swe dywagacje, ich twórca apelował o powołanie odrębnego Banku Włościańskiego, zabezpieczonego gwarancjami państwowymi oraz solidarną odpowiedzialnością gromad wiejskich, gdzie [...] *gmina cała płaci, a rząd regularności opłat patrzy i za nie poręcza*. Przyjęcie zaś takiego wariantu umożliwi swobodny i niczym nie zakłócony rozwój Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w guberniach litewskich, instytucji tak od dawna oczekiwanej i ważnej, od której *dola całego ogólnego krajowego gospodarstwa w obecnej chwili zawisła*. Utworzenie zaś Banku Włościańskiego stworzy chłopom szansę na wykupienie ziemi, i co najważniejsze nie obciąży w żaden sposób obywateli ziemskich. Wypłacane przez Bank środki stałyby się swoistą opłatą indemnizacyjną, która umożliwiłaby, podobnie jak to miało miejsce w Galicji, przystosowanie gospodarstw do nowych warunków ekonomicznych. Choć początkowo papiery wartościowe emitowane przez Bank Włościański na pewno nie osiągną takiego kursu jak listy zastawne Towarzystwa Kredytowego, to jednak *mniej strata jak niemi obciążać całe majątki, należy bowiem oddzielić interes tych co mają ziemię i część jej w Towarzystwie zastawiają, od interesu tych, co chcą kupić u nich ziemię i całkowitą na nie pożyczkę zaciągają*. Jeżeli jednak ktoś, kto pisał projekt statutu Towarzystwa Kredytowego wcześniej nie przeanalizował tych wskazanych przesłanek mogących zaważyć na jego losach, to zdaniem „Ziemianina” – *przynajmy z góry, że nie zrozumieliśmy rzeczy i już zawczasu gotowiśmy, bijąc się w piersi, mówić: mea culpa*<sup>88</sup>.

Co ciekawe, redakcja uchodzącego za pismo o obliczu niezwykle zachowawczym „Kuriera Wileńskiego”, opatrzyła ów tekst informacją, iż nie zgadza się z częścią przywołanych w nim poglądów, traktując jednak problem zaistnienia i kształtu przyszłego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich jako priorytetowy, zdecydowała się na ogłoszenie dru-

---

<sup>88</sup> Ziemianin, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Wilno, 27 maja*, „Kurier Wileński, Wilno, 6 VI 1861, nr 44, s. 441–442.

kiem tego tekstu, który jej zdaniem powinien być postrzegany jako głos w dyskusji publicznej nad tym, nurtującym szlachecko-ziemiańskich czytelników gazety, problemem<sup>89</sup>.

Ksawery Bytrymowicz z powiatu pińskiego podkreślał natomiast konieczność podjęcia starań o stworzenie w guberniach zabranych systemu ksiąg hipotecznych, i to nie tylko przeznaczonych na wyłączne potrzeby Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich. Jego zdaniem wprowadzenie takiej regulacji oparte powinno być nie na normach prawnych o charakterze *lex specialis*, ale na dyrektywach generalnych, których realizacja wprowadziłaby na tych ziemiach powszechność obowiązywania tej instytucji prawnej. Powoływane obecnie Towarzystwo Kredytowe powinno też we własnym, dobrze pojętym interesie, rozpocząć na tej niwie działania i stworzyć swoisty impuls legislacyjny, który doprowadziłby do zafunkcjonowania w guberniach litewskich instytucji hipoteki. Podkreślał też, iż skutki jej wprowadzenia nie zawężą się bynajmniej li tylko do sfery zainteresowania Towarzystwa, ale pisał: *Ona będzie pożyteczną dla całego ogółu i prędzej czy później musi być urządzoną. Hipoteka nie może być instytucją szczegółową na jakiś mianowicie przedmiot ułożoną – dodawał, – ale powinna być instytucją ogólną, dla ogółu i przez ogół utworzoną, powinna stać się podstawą i regulatorem wszystkich ziemskich interesów*. Butrymowicz proponował zatem wpisanie, bez jakichkolwiek różnic, ogółu majątków ziemskich do tworzonych w nieodległej przyszłości ksiąg wieczystych. W tym celu sugerował powołanie w poszczególnych powiatach, na specjalnie zwoływanych za zezwoleniem władz rządowych zebraniach ziemiańskich pod przewodnictwem miejscowego marszałka szlachty, tymczasowych Komitetów Hipotecznych, które dokonałyby inwentaryzacji i oszacowania dóbr prywatnych. W składzie Komitetu mieliby znaleźć się oprócz marszałka, który pełniłby funkcję jego przewodniczącego, także czterej inni obywatele ziemscy, wybrani spośród *możliwszych swego powiatu*. Ten pięcioosobowy skład zostałby również, pod rygorem odpowiedzialności osobistej i majątkowej, zobligowany do założenia tymczasowych ksiąg hipotecznych oraz do wpisania w nich w sposób odrębny, danych o wszystkich majątkach ziemskich położonych w powiecie, w którego granicach funkcjonowałby tenże Komitet Hipoteczny. Mógł on też wezwać w razie potrzeby, do swoich prac innych ziemian, poruczając im część swoich kompetencji. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wysyłałoby natomiast swoich delegatów na zjazdy wyborcze oraz jego przedstawiciele mieliby możliwość zapoznawać się z treścią tychże ksiąg wieczystych, a także monitorowałyby czynności Komitetu Hipotecznego. K. Butrymowicz nie widział ponadto żadnych przeszkód, ażeby szlachta do grona członków Komitetu powoływa-

---

<sup>89</sup> W kwestii tak ważnej, jak zwiążanie się Towarzystwa Kredytowego u nas.... „Kurier Wileński”, Wilno, 6 VI 1861, nr 44, s. 441.

ła delegatów Towarzystwa. System ten mógłby jednak zafunkcjonować w pełni skutecznie tylko przy współpracy administracji powiatowej i gubernialnej – stąd też twórca koncepcji jego powołania, zakładał nałożenie na nią normatywnego obowiązku współdziałania, polegającego na sporządzeniu szczegółowych wypisów ciężarów i ograniczeń, zawartych w aktach urzędowych, a dotyczących dóbr prywatnych. Zestawienia takie, ułożone w formie alfabetycznej według nazwisk obywateli ziemskich, miałyby zostać przesłane właściwym Komitetom Hipotecznym, zaś magistratury rosyjskie powinny dalej na bieżąco informować je o dokonanych ostatnio zmianach stanu prawnego. Prawidłowe działania urzędników państwowych miała w tej sferze zabezpieczyć stosowna legislacja, wprowadzająca jednak wobec nich zasady odpowiedzialności materialnej i osobistej z tytułu szkód spowodowanych ich brakiem sumienności.

Taki system miałby gwarantować rzetelność taksacji dóbr ziemskich, a wnioski ziemiaństwa o udzielenie przez Towarzystwo Kredytowe długoterminowych pożyczek, byłyby składane za pośrednictwem Komitetu Hipotecznego, który zarazem *ex lege* musiałby poinformować w zaistniałej sytuacji zarząd instytucji finansowej o wartości majątku oraz o ciężącym na nim zadłużeniu. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie mogłoby wówczas fakultatywnie z kwoty przyznanej pożyczki, wygasić całość bądź część tego długu, a pozostałe środki przesłać Komitetowi Hipotecznemu celem dalszego uregulowania wymagalnych już zobowiązań i przekazania reszty kwoty wolnej od obciążeń kredytobiorcy, bądź też zdecydować o bezpośrednim skierowaniu pieniędzy do obywatela ziemskiego ubiegającego się o pożyczkę. Uwzględnienie tych uwag, zdaniem Ksawerego Butrymowicza w sposób znaczny uprościłoby prace w guberniach litewskich powoływanego właśnie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a nadto ustrzegło przed na ogół nieuniknionymi stratami, towarzyszącymi tego rodzaju działalnością szczególnie w okresie wstępnym funkcjonowania<sup>90</sup>.

W ferworze toczonych, nie tylko na szpaltach „Kuriera Wileńskiego”, dyskusji szlacheckich, poświęconych idei stworzenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla ziem litewskich, wyznaczono na dzień 1 lipca 1861 r. zjazd ziemiaństwa w Wilnie w celu analizy projektu statutu, jak też w dalszym etapie, jego przyjęcia lub odrzucenia<sup>91</sup>. W pierwszych dniach tego miesiąca zje-

---

<sup>90</sup> K. Butrymowicz, *Uwagi odnoszące się do Rozdziału III, IV, V Materiałów Do Projektu Ustawy Tow. Kred. Ziem. dla gub. litewskich*, „Kurier Wileński”, Wilno, 7 VII 1861, nr 52, s. 516.

<sup>91</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 30 V 1861, nr 42, s. 420; Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6760, W. Soltan, *List z dn. 4 (16) czerwca 1861 r.*, (brak paginacji archiwalnej), k. 9 (dokumentu), podaje, iż początkowo planowano odbycie walnego zjazdu właścicieli ziemskich 15 maja, potem general-gubernator Włodzimierz Nazimow zmienił jego termin na 1 czerwca, a następnie zapro-

chali do Wilna przedstawiciele guberni wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej, a także reprezentanci ziemiaństwa z terenów Inflant polskich. Tożsame wówczas obrady miały charakter w pełni prywatny, a odnotowujący jego przebieg na łamach „Kuriera Wileńskiego” Wacław Przybylski, pisał, iż nie było to zebranie ogólne, ani też spotkanie delegowanych reprezentantów szlachty poszczególnych powiatów<sup>92</sup>. Natomiast uczestniczący w tym wydarzeniu Jakub Gieysztor, podkreślał olbrzymie zainteresowanie jego przebiegiem licznie zgromadzonego ziemiaństwa, tym bardziej, iż już wówczas chodziło o wdrożenie znacznej części środowiska szlacheckiego na Litwie do wymogów życia publicznego<sup>93</sup>. W obradach udział wzięli także przybyli specjalnie w tym celu z Królestwa Polskiego, prawnik Antoni Wrotnowski, radca tamtejszego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz członek władz rozwiązanego zaledwie w początkach kwietnia 1861 roku Towarzystwa Rolniczego, obywatel ziemski Aleksander Kłobukowski. Brali oni czynny udział we wszystkich odbywających się wówczas spotkaniach, *wyjaśniając wiele kwestii z kredytem związanych, na drodze praktycznej, na mocy doświadczenia nabytego przez wieloletnie trwanie podobnej instytucji w Królestwie Polskiem*. Co prawda, chociaż nie udało się im przenieść na grunt litewski wszystkich wypracowanych tam rozwiązań, a to z uwagi na specyfikę sytuacji tak prawnej, jak i faktycznej w guberniach zabranych. Tym samym jednak rozwiązania autorstwa wileńskiej Komisji Redakcyjnej, zawarte w *Materiałach do projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich* uległy daleko idącym modyfikacjom, chociaż nie bez oporu części ich twórców<sup>94</sup>.

ponował odbycie go w dniu 1 lipca, przy czym do końca nie było pewnym, czy i w tej dacie zgromadzenie nie zostanie przełożone; także: *Korespondencja Czasu, Królestwo Polskie*, „Czas”, Kraków, 28 VII 1861, nr 171, s. 3; również: *Korespondencja Czasu, Z Litwy*, 2 sierpnia (spóźnione), „Czas”, Kraków, 31 VIII 1861, nr 199, s. 1.

<sup>92</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 14 VII 1861, nr 54, s. 536.

<sup>93</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 115.

<sup>94</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 14 VII 1861, nr 54, s. 356; J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 115–116; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 145–146; także: Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6761, F. Miaskowski, *O zasadach zaprowadzenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litwy (egzemplarz Tyzenhauza), dat. lipiec 1861*, (brak paginacji archiwalnej), k. 1 (dokumentu), w którym pochodzący z Królestwa Polskiego autor a zarazem wysoki urzędnik rosyjskiego ministerstwa finansów, pisze o potrzebie wprowadzenia przynajmniej w części odmiennych rozwiązań dla tych guberni, eliminując z przyszłego statutu te unormowania, które nie sprawdziły się w Kongresówce. Pisał: „Gdy atoli pomiędzy porządkiem rzeczy na Litwie i w Królestwie znaczna zachodzi różnica, gdy obok tego doświadczenie w Królestwie Polskim nabyte potrzebę niektórych ulepszeń wskazało, przeto zamierzone dla Litwy Towarzystwo Kredytowe musi niektóre odmienne przyjąć zasady”. Feliks Miaskowski zakładał ponadto, iż być może to Towarzystwo Kredytowe Ziemskie rozciągnie swoją działalność na wszystkie gubernie zabrane. Być może, to właśnie tym projektem autorstwa Miaskowskiego mógł się w dyskusjach podczas zjazdu wileńskiego w lipcu 1861 roku posiłkować aktywnie zaangażowany w jego przebieg hr. Rajnold Tyzenhauz (por. J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 116).



Przyjęte podczas lipcowych obrad w Wilnie ustalenia, zawarte w *Projekcie Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich*<sup>95</sup>, w formie broszury ponownie opublikował Adam Honory Kirkor<sup>96</sup>. Jedną z bardziej istotnych, wprowadzonych do przyszłego statutu zmian, stało się obniżenie minimalnej kwoty przyznanej pożyczki do wysokości trzystu rubli<sup>97</sup>. Ten manewr miał ułatwić skorzystanie z dobrodziejstw kredytu także przedstawicielom mniejszej własności rolnej, posiadającym przynajmniej jedną włókę gruntu ornego wraz z użytkami zielonymi, z tym wszelako zastrzeżeniem, iż ziemia przeznaczona pod uprawę musiała tworzyć zwartą całość. Warunek ten nie tylko zabezpieczał interesy przyszłego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, albowiem *tylko w takich okolicznościach może być prowadzone gospodarstwo racjonalne*, ale także, zdaniem publicysty „Kuriera Wileńskiego” Wacława Przybylskiego, z biegiem czasu mógł oddziaływać na strukturę własności rolnej w guberniach północno-zachodnich, doprowadzając do komasacji mocno rozdrobnionych pól i poletek, likwidując przy tym charakterystyczne dla tych ziem szachownice. Treść tego przepisu odbierana była nie tylko w aspekcie finansowym, ale i zarazem w wymiarze moralnym, gdyż zdaniem Wacława Przybylskiego, kierował się on potrzebami kraju oraz pożądaną wizją rozwoju rolnictwa na obszarach czterech prowincji litewskich. Komentując to, publicysta „Kuriera Wileńskiego” pisał: *System gospodarowania w naszych wsiach i okolicach szlacheckich, gdzie całe grunta są pocięte na sznurki, nie pozwala w obecnym stanie podzielenia własności, oddzielnym właścicielom korzystać z pożyczki towarzystwa. Okoliczność ta może wpłynąć pośrednio na wprowadzenie innego systematu, przy przychodzeniu włościan do własności podczas wykupu, uwolni każdego z nich od ciągłej zależności od swoich sąsiadów*<sup>98</sup>.

W lipcowej wersji *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich* zmieniono także stopę procentową udzielanych pożyczek, stanowiącą prowilję od ulokowanego w listach zastawnych kapitału, obniżając te odsetki do czterech punktów rocznie (poprzednio ustalono ich wysokość na pięć procent)<sup>99</sup>. Rozwiązanie to pozwalało na ciągłą emisję

---

<sup>95</sup> Rękopiśmienny odpis tego aktu znajduje się [w:] Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6761, *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich*, (brak paginacji archiwalnej).

<sup>96</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich*, Wilno 1861, s. 1

<sup>97</sup> Ibidem, s. 3; art. 2.

<sup>98</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 14 VII 1861, nr 54, s. 356; także: *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 51–52; art. 127.

<sup>99</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 5–6; art. 9; por. też: *Materiały do Projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 11; § 56.

listów zastawnych Towarzystwa, a nie jak, zakładano uprzednio, seryjną. Skutkować to miało możliwością permanentnego udzielania kredytu, w miarę przyjmowania w poczet członków Towarzystwa Kredytowego nowych właścicieli dóbr ziemskich, pragnących w jego ramach uzyskać pomoc finansową niezbędną dla prawidłowego rozwoju swoich gospodarstw. Stopniowa zaś spłata pożyczonego kapitału rozpocząć się miałyby już w pierwszym roku finansowania Towarzystwa i odbywałyby się w sposób sukcesywny, uzależniony od wpływu środków pieniężnych przeznaczanych na amortyzację. Ustalono też wysokość opłaty na ten cel – zakładano, iż stanowić ona będzie 0,5 procenta *per annum* wartości pożyczonego kapitału, co powodowałoby rozłożenie spłat powstałego zadłużenia na okres aż pięćdziesięciu sześciu lat. Przyjęcie zaś takiego zapisu skutecznie wyeliminowało wariant poprzedni, kiedy dopuszczano aż dwie temporalne możliwości wygaszenia zobowiązania<sup>100</sup>.

Wprowadzono także zasadę, iż pożyczki udzielane przez litewskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w listach zastawnych na poszczególne dobra ziemskie nie mogą przekroczyć połowy ich wartości wynikłej z przeprowadzonej przez delegację Towarzystwa wyceny<sup>101</sup>. Poddawać jej miano wyłącznie grunty uprawne, łąki oraz lasy przynależne do obszarów folwarcznych, natomiast *expressis verbis*, projekt statutu głosił, iż *ziemie osiedlone przez włościan wytworzyć się mające, pod zastaw towarzystwa kredytowego przyjmowane nie będą i szacowaniu nie ulegają*, co praktycznie zamknęło drogę ludności wiejskiej do pomocy kredytowej, ze środków tej instytucji finansowej, niezbędnej przy przeprowadzaniu operacji wykupienia nadzielonej im ziemi<sup>102</sup>.

Zasady oszacowania majątków zostały przyjęte odmiennie dla guberni kowieńskiej oraz dla trzech pozostałych prowincji wraz z powiatami dawnych Inflant polskich (gubernia witebska). W dobrach ziemskich położonych w Mińszczyźnie, oraz na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, a także w powiatach: dyneburskim, rzeżyckim, lucyńskim i drysieńskim normy taksacyjne zostały uzależnione od średnich cen zboża i opłat należnych robotnikowi rolnemu z tytułu świadczonej przez niego pracy najemnej<sup>103</sup>. Odrębne regu-

<sup>100</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 6; art. 9; art. 11; por. też: *Materiały do Projektu Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 11; § 56.

<sup>101</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, ss. 5; 39–41; art. 6; art. 88–94.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 51; art. 124.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 143; art. 130–131; dla gruntów trzeciej klasy wyliczono, iż dochód z jednego morga ziemi oranej i użytków zielonych wyniesie 1,80 rubla srebrnego (był to najbardziej popularny rodzaj gleby w tych guberniach). W odniesieniu natomiast do tego współczynnika wyliczono wysokość dochodu uzyskiwanego z arealów innej klasy. Tak więc dla: klasy pierwszej przyjęto 3,24 rb; dla klasy drugiej – 2,52 rb; dla klasy trzeciej – 1,80 rb; dla klasy czwartej – 1,08 rb. Zastrzeżono także, iż wskaźniki te należy traktować jako maksymalne.

ły oszacowania przyjęto natomiast dla Kowieńszczyzny, której delegacja podczas zjazdu lipcowego w Wilnie prosiła o uwzględnienie faktów wynikających ze specyfiki tej guberni. Wskazywano w niej na inny, preferowany tam sposób gospodarowania, odmienne rodzaje gleby, a także na istniejące tam możliwości zbytu wyprodukowanych płodów rolnych<sup>104</sup>. Przyjęto zatem, iż dochód z jednego morga ziemi ornej obliczany będzie według wartości żyta, przy założeniu, iż cztery ziarna tego zboża pokrywają wszystkie koszty eksploatacyjne<sup>105</sup>. Tak wyliczone przy oszacowaniu kwoty uważane były za rzeczywiste, jeżeli w dobrach ziemskich ubiegających się o długoterminowy kredyt, znajdował się co najmniej taki sam areal łąk i pastwisk – gdyby ten warunek okazał się niespełnionym, to *ex lege* obniżeniu do połowy ulegać miała, wynikająca z przeprowadzonej taksacji, wartość ziemi ornej. Wszystkie zaś inne grunty powyżej tej proporcji (lasy, zarośla, pastwiska) oceniane były w sposób zbiorczy, przyjmując stawkę od dwustu do dwustu pięćdziesięciu rubli za włókę<sup>106</sup>.

W trakcie zjazdu obywateli ziemskich wprowadzono także zasadę, iż majątki w których funkcjonuje prawidłowy zarząd i odpowiadająca wszelkim wymaganiom eksploatacja lasów, mogą ubiegać się o wyższą kwotę pożyczki – gdyby zaś obywatel ziemski już po zaciągnięciu kredytu na grunty folwarczne, urządził gospodarstwo leśne, lub był w stanie wykazać nową, wyższą wartość swojej ziemi – chociażby skutkiem odkrycia na niej jakiś kopalin, których wydobyć zwiększy jego dochód, może zabiegać o dodatkowe kwoty środków finansowych wypłacanych przez Towarzystwo Kredytowe z tego tytułu. Ogół tych, przyjętych wówczas unormowań, miał w opinii zainteresowanych sprzyjać atrakcyjności lokowania walorów pieniężnych w papiery wartościowe emitowane przez to litewskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie<sup>107</sup>. Zakładano także, iż Towarzystwo Kredytowe Ziemskie utworzy własne księgi hipoteczne, w których zapisane zostanie oznaczenia właściciela dóbr wraz z zaznaczeniem jego tytułu prawnego do majątku ziemskiego, wynikająca z oszacowania wartości ziemi i zabudowań, wysokość zadłużenia i ostrzeżenia o ewentualnych roszczeniach<sup>108</sup>. Po dokonaniu przez dyrekcję

---

<sup>104</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 14 VII 1861, nr 54, s. 536.

<sup>105</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 55; art. 138–139; według tejże zasady przy założeniu uwzględnienia średnich cen żyta, czysty dochód osiągany z jednego morga gruntów ornych wynosiłby: przy pięciu uzyskiwanych ziarnach – 2 rb; przy sześciu ziarnach – 4 rb; zaś przy siedmiu – 6 rb, i był to już pułap maksymalny.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 56; art. 140–142.

<sup>107</sup> W. Przybylski, *Przegląd miejscowy, Wilno*, „Kurier Wileński”, Wilno, 14 VII 1861, nr 54, s. 536; *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 12; art. 22.

<sup>108</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 41; art. 94.

Towarzystwa spłaty długu, mianoby wykreślać takowy z księgi hipotecznej, a w to miejsce zapisywać *pod pierwszym numerem własną swoją wierzytelność*. Kolejne zadłużenia, prywatne, umieszczano pod numerem drugim, o ile nie zaspokojono ich uprzednio środkami z pożyczki Towarzystwa Ziemskiego, w przypadku zaś wdrożenia postępowania egzekucyjnego miały być traktowane równorzędnie, chyba że któreś z nich, na zasadzie obowiązującego w Cesarstwie Rosyjskim ustawodawstwa, korzystało z przywileju pierwszeństwa. Natomiast w ostatniej kolejności miały być zaspokajane długi zaciągnięte już po udzieleniu kredytu przez Towarzystwo i po założeniu przez nie ksiąg wieczystych. Wpisywano by je tam kolejno i oznaczano właściwymi sobie numerami, i w tym też porządku przewidywano ich spłacanie<sup>109</sup>. Księgi hipoteczne Towarzystwa Kredytowego korzystać też miały z zasady jawności, a poszczególne dyrekcje gubernialne zostały w projekcie statutu zobowiązane do udzielania każdemu zgłaszającemu się *wiadomości na piśmie właściwymi podpisami i pieczęcią opatrzone, co do stanu hipotecznego majątku, księgę hipoteczną posiadającego*<sup>110</sup>.

Po przyjęciu takich zasad, zgromadzona w pierwszych dniach lipca szlachta z terenów Litwy i Białorusi była przekonana w pełni co do tego, iż tak pożądana przez nią organizacja kredytowa nie może powstać bez pomocy rządu. Proponowała zatem przyznanie z funduszy państwa pożyczki umożliwiającej rozpoczęcia działalności i przeznaczonej na pokrycie kosztów administracyjnych w wysokości stu tysięcy srebrnych rubli na każdą z guberni. Te przekazane Towarzystwu środki pieniężne miałyby być nieoprocentowane, a dług podlegałby zwrotowi dopiero po upływie dziesięciu lat<sup>111</sup>. Samo zaś Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla Guberni Litewskich należałoby uważać za związane, kiedy na obszarze jego działania przynajmniej trzystu właścicieli ziemskich złożyłoby na piśmie deklarację wyrażającą wolę wstąpienia do tej instytucji w charakterze jej członków, a łączna wartość sumy przedstawionych przez nich wniosków kredytowych nie mogłaby opiewać na mniejszą kwotę niż sześć milionów rubli w srebrze. Wówczas to dyrektwa zawarta w projekcie statutu nakazywała przystąpienie do wyborów *celem sformułowania władz towarzystwa i rozpoczęcia jego czynności*<sup>112</sup>.

**5. Finał szlacheckiej inicjatywy.** Jakub Gieysztor w swoich *Pamiętnikach* zanotował, iż uchwalona wówczas w Wilnie znowelizowana wersja projektu statutu uzyskiwała pozytywne opinie wybitnych polskich ekonomistów, takich chociażby ja zamieszkały stale we Francji Ludwik Wołowski<sup>113</sup>. W tym

<sup>109</sup> Ibidem, s. 43; art. 99–101.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 45; art. 107.

<sup>111</sup> *Projekt Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich...*, s. 16; art. 29.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 57; art. przechodni.

<sup>113</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. II, s. 116; 339.

też kształcie, przyjęta przez zgromadzenie szlacheckie *Ustawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla Guberni Litewskich* przekazana została na ręce generał-gubernatora Nazimowa w celu skierowania jej do Petersburga i uzyskania confirmacji kompetentnych władz rosyjskich. Ten jednak tego nie uczynił i dokument w ogóle nie opuścił Wilna<sup>114</sup>. Jednak przedłużające się w czasie procedury zatwierdzenia projektu ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego budziły, szczególnie w dobie nieuchronnych zmian istniejącego od wieków na tych ziemiach modelu gospodarowania, uzasadnione obawy szlacheckich kręgów ziemiańskich. Akcentowano przede wszystkim niepokój wynikły z tego, iż chłopci, po carskim manifeście z 19 lutego 1861 r. niechętnie przystępują do wykonywania swoich świadczeń w robociznie, a wpływy z płaconych czynszów, przy katastrofalnie obciążonych długami majątkach ziemskich *od których optacać potrzeba będzie procenta, na co dochód za ledwo wystarczy*, nie spowodują zaoszczędzenia w olbrzymiej większości dóbr prywatnych, środków przeznaczonych na utworzenie funduszu nakładowego, a nawet więcej, pieniędzy na minimalne warunki egzystencji właściciela i jego najbliższych. Sugerowano zatem konieczność wyprzedaży części gruntów dominialnych, spłacenia ciążących długów i przeznaczenia pozostałej kwoty na modernizację własnego warsztatu pracy rolniczej. Ziemiański korespondent „Kuriera Wileńskiego” podkreślał, że jeszcze stosunkowo niedawno ogół szlachty upatrywał *remedium* na te bolączki w planach powołania litewskiego Towarzystwa Kredytowego mającego udzielać *pożyczki na ziemie dworskie, jeśliby dotychczasowe projekta w czyn zamienione zostały*. *Cieszyliśmy się*, – dodawał – *że towarzystwo to rychło urządzone i rozwinięte zostanie, czytaliśmy wiele projektów, ale jakoś obecnie nas na prowincji mieszkających nie dochodzi wiadomość, na czym to się wszystko skończy, czy towarzystwo to zostanie urządzonym lub nie?* Gdyby jednak plany budowy tej instytucji nie powiodły się, a całe przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem, to wówczas jedynym środkiem mogącym zapobiegać ewentualnym negatywnym tak w sferze moralnej, jak i zarazem materialnej, następstwom tego wydarzenia, będzie wykupienie ziemi włościańskiej przy pomocy rządowej. Jednak i ten proceder nie wydawał się łatwy i uzależniony był od zmiany aktualnie obowiązującego w Cesarstwie Rosyjskim ustawodawstwa, które zabraniało chłopom przejścia *wprost z robocizny pańszczyźnianej do wykupu*. Tylko rezygnacja władz z takiej regulacji prawnej mogłaby przyspieszyć procesy przekształceń własnościowych na wsi, a także równoległe poprawić położenie własności szlacheckiej<sup>115</sup>.

<sup>114</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6762 *Pismo korespondenta Hotelu Lambert z Kowna, dat. 24 III – 5 IV 1862 r.*, brak paginacji archiwalnej, k. 2 (dokumentu); także: *Pismo korespondenta Hotelu Lambert z Wilna, dat. 27 maja [1862]*, brak paginacji archiwalnej, k. 2 (dokumentu).

<sup>115</sup> T.Z., *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Z Bielska*, „Kurier Wileński”, Wilno, 19 XII 1861, nr 99, s. 951–952.

W tej sytuacji, gdy coraz bardziej publicznie widocznym stawał się fakt milczenia władz w kwestii powołania Towarzystwa Kredytowego, Stanisław Malinowski z powiatu nowogródzkiego wystąpił na stronach „Kuriera Wileńskiego” z nowym pomysłem, który w jego ocenie mógłby stanowić skuteczny i doraźny sposób na rozwiązanie najpilniejszych problemów związanych z brakiem kapitałów niezbędnych do ewolucyjnego przekształcania własnych gospodarstw rolnych. Proponował powołanie spółki ziemiańskiej, która udzielałaby *w czasie roboczym na najęcie robotnika pożyczki, na część przyszłych zbiorów*. Oprócz zadań o wymiarze *stricte* ekonomicznym – podźwignięcia chyłającej się upadkowi gospodarki, samo zaistnienie takiej instytucji podniosłoby zarówno morale szlacheckie, jak i też uzmysłowiło posiadaczom kapitałów, że *u nas spółka pieniężna iść może*, co stanowiłoby równocześnie swoistą rękojmię bezpieczeństwa lokat w listy zastawne przyszłego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na Litwie. Stanisław Malinowski dostrzegł potrzebę uruchomienia całej sieci spółek pożyczkowych, poprzez stworzenie takiej instytucji finansowej w każdym z powiatów poszczególnych guberni. Uważał przy tym, że skoro kapitał *nie cały rok w obrocie być może, brać jeden procent od sta na miesiąc, żeby kapitaliści nie tylko straty, ale zysk czysty mieli i było czem koszta administracji opędnąć*. Tak wielkie zaś zyski przez nich osiągane, miały doprowadzić do wyrwania ich interesów z rąk lichwiarzy oraz skutecznie zachęcić do współpracy z ziemiaństwem. Dodatkowo jeszcze, wzmocniłoby to nadwyrężone ostatnio zaufanie chłopów do dworu, gdyż otrzymają za swoją pracę zapłatę w brzęczącej monecie. Publicysta był też w pełni przekonany, iż lansowana przez niego koncepcja powoływanie do życia spółek pożyczkowym jest pierwszym etapem na drodze ku stworzeniu Towarzystwa Kredytowego, i została też niesłusznie przez jego inicjatorów uprzednio pominięta. Pisał zatem: *Uderzymy się więc w piersi z wiarą, że Bóg dobrym zamiarom dopomoże i nie wstydząc się zacznijmy od pierwszej klasy*<sup>116</sup>.

Po raz kolejny powrócono do sprawy zatwierdzenia Towarzystwa Kredytowego dla Guberni Litewskich podczas zjazdu obywatelskiego odbywającego się przy okazji kontraktów świętojerskich w maju 1862 roku w Wilnie, podczas którego to ostatecznie zawiązała się organizacja białych w zabrzanych prowincjach północno-zachodnich cesarstwa<sup>117</sup>. Kwestia ta była też oficjalnym pretekstem zwołania tego spotkania – chociaż jak podkreślał to Jakub Gieysztor dyskutowano o tym *i na serio*<sup>118</sup>. Niezwykle trudno jest dzisiaj ustalić datę jego rozpoczęcia i czas trwania, chociaż z pewną, stosunkowo du-

---

<sup>116</sup> S. Malinowski, *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Z Nowogródzkiego*, „Kurier Wileński”, Wilno, 9 III 1862, nr 20, s. 160.

<sup>117</sup> D. Fajnhauz, *1863, Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 92.

<sup>118</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 165.

żą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż zjazd ten mógł się rozpocząć 7 maja i trwać przez niecałe dwa tygodnie, do dnia 20 maja<sup>119</sup>. Do końca też nie udało się w sposób pewny potwierdzić, czy uczestniczyli w nim reprezentanci tylko czterech guberni<sup>120</sup>, czy też jak podawał wówczas „Kurier Wileński”, pięciu prowincji łącznie z witebską<sup>121</sup>, a nawet Mohylewsczyzny, której udział przedstawiciele jako szóstej potwierdzał Jakub Gieysztor<sup>122</sup>. Można natomiast przyjąć, iż liczba szlachty przybyłej w tym celu do Wilna, oscylowała w granicach od trzystu<sup>123</sup> do czterystu osób<sup>124</sup>. Obrady toczyły się odrębnie, w poszczególnych domach, w których zbierali się delegaci reprezentujący każdą z guberni<sup>125</sup>. W kwestiach dotyczących litewskiego Towarzystwa Kredytowego, zebrani obywatele ziemscy upoważnili marszałków gubernialnych: Aleksandra Domeykę (wileński), hr. Wiktora Starzeńskiego (grodzieński) oraz Aleksandra Łappę (miński), a także powiatowego marszałka szlachty wilejskiej Mieczysława Tukałło do podjęcia działań dla pełnej finalizacji tej sprawy<sup>126</sup>.

W trakcie zjazdu pojawił się w Wilnie, przybyły z Wielkiego Księstwa Poznańskiego hr. Stanisław Plater, jeden z założycieli spółki akcyjnej *Tellus* (Ziemia), gdyż głównym celem jej działalności miało stać się ratowanie stanu posiadania ziemiaństwa polskiego w zaborze pruskim poprzez szeroko zakrojoną działalność kredytową. Zabiegał on w Wilnie o fundusze niezbędne do zebrania kapitału akcyjnego – Jakub Gieysztor wspominał, iż co najmniej kilkudziesięciu spośród przybyłej szlachty litewskiej wsparło wówczas ten projekt, kupując akcje *Tellusa*<sup>127</sup>.

Niestety, koncepcja zawiązania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na Litwie i Białej Rusi w ówczesnej sytuacji politycznej nie wydawała się mieć szans na swoją realizację. Jakub Gieysztor pisząc w Petersburgu, już w całym nowym okolicznościach, w czasie deportacji na Syberię, w 1865 roku

<sup>119</sup> Ibidem, s. 348.

<sup>120</sup> D. Staliunas, *Litewscy biali i władze carskie przed powstaniem styczniowym: między konfrontacją a kompromisem*, [w:] Przegląd Historyczny, t. LXXXIX, z. 3, Warszawa 1998, s. 393.

<sup>121</sup> *Kontrakty tegoroczne śto-Jerskie...*, „Kurier Wileński”, Wilno, 18 V 1862, nr 39, s. 311.

<sup>122</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 165; tak też: D. Fajnhauz, op. cit., s. 92.

<sup>123</sup> D. Staliunas, op. cit., s. 393.

<sup>124</sup> D. Fajnhauz, op. cit., s. 92.

<sup>125</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, rkps, sygn. F. 138–1777, E. Römer, *Roczniki na 1862 rok*, k. 72, zapis z dn. 22 maja – 10 czerwca; także: D. Fajnhauz, op. cit., s. 92.

<sup>126</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6762 *Pismo korespondenta Hotelu Lambert, dat. Wilno 27 maja [1862]*, brak paginacji archiwalnej, k. 2 (dokument); także: *Kontrakty tegoroczne śto-Jerskie...*, „Kurier Wileński”, Wilno, 18 V 1862, nr 39, s. 311.

<sup>127</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki...*, t. I, s. 166; F. Cz[erwiński], *Tellus*, [w:] Encyklopedia Powszechna, t. XXV, (druk S. Orgelbrandta), Warszawa 1867, s. 106–108.

*Memoriał* adresowany na ręce Nazimowa, oceniał podejmowane wówczas próby zawiązania na Litwie towarzystw: rolniczego i kredytowego jako działania, których sukces mógłby zapobiec wybuchowi rewolty. Stwierdzał w nim, iż władze rządowe nie przewidując niebezpieczeństwa ze strony partii ruchu, nie chciały zarazem wzmocnić ludzi umiarkowanych, przystając na wysuwane przez nich projekty Towarzystwa Rolniczego, Kredytowego itp. *Trudno mi osądzać*, – dodawał – *a jednak wydaje się, że był to błąd. Nikt nie może zaprzeczyć, że wszyscy autorzy projektów byli również prawdziwymi patriotami, wszelako celem ich był rozwój Kraju, nie zaś ferment, nie powstanie*<sup>128</sup>.

Wypadałoby też dodać, iż ziemiaństwo guberni północno-zachodnich miało możliwość powrótca do koncepcji stworzenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dopiero po upływie ponad czterdziestu lat, w 1904 r. Planowano wówczas powołanie tej instytucji finansowej dla obszaru wszystkich sześciu prowincji *Siewievo-Zapadnowo Kraja*, łącznie z Witebszczyzną i Mohylewsczczyzną. Przewidywano też, iż służyć będzie ono pomocą pieniężną tym wszystkim właścicielom ziemskim, którzy z wielorakich przyczyn nie mogli uzyskiwać kredytów przyznawanych przez rosyjski Bank Szlachecki i zmuszeni byli do ich zaciągania, zwykle na wysoce niedogodnych warunkach, w bankach akcyjnych. Projekt ustawy Towarzystwa Kredytowego, autorstwa Aleksandra Meysztowicza, *via* Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego przesłano wówczas do zatwierdzenia w Ministerstwie Rolnictwa, lecz niestety, podobnie jak przed prawie czterdziestu laty, nie udało się doprowadzić do fazy realizacji tego pomysłu, albowiem kierownictwo resortu nie zdecydowało się wyrazić swojej aprobaty dla tego planu. Cała zatem idea ponownego powołania kredytowej instytucji ziemskiej, tak jak w 1862 r., została skierowana *ad acta*<sup>129</sup>.

---

<sup>128</sup> J. Gieysztor, *Memoriał*, [w:] W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych Wilno – Sybir – Wiatka – Warszawa*, Warszawa 2000, ss. 115; 120.

<sup>129</sup> *Kraj Zachodni, Przegląd*, „Kraj”, Petersburg, 1 (14) X 1904, nr 40, s. 21; S. K. Korwin-Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. II, s. 727 (maszynopis w zbiorach p. Michała Korwin-Kossakowskiego); D. Szpoper, A. Bielecki, *Aleksander Meysztowicz, Portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001, s. 27.